Nr 56. Kraków, 8 Marca — Sobota. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr. 2 ct. —
We **Lwowie**: w Ajencyi „CZASU“	„ „ 21 „ —	„ „ 5 „ 25	„ „ 2 „ —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 7 marca.

O sprawozdaniu p. Herbsta, które w numerze wczorajszym podaliśmy w całości, nie ma zaprawdę powodu rozpisywać się po odebraniu telegramu o przyjęciu prawie jednomyślnem przez deputowanych niemieckich projektu ustawy o reformie wyborczej. Na cóżby się przydało wyprowadzać na jaw wszystkie wybiegi, i że tak powiemy, kruczki adwokackie p. sprawozdawcy, jakoto: że prawo sejmowe wysyłania delegacyi do Rady państwa wypływa tylko z ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa; skoro więc ta ustawa może być zmieniona, przeto i prawo sejmów ulegać musi zmianie, lubo aż nadto wiadomo, że źródłem tego prawa jest dyplom październikowy? lub też, że Polacy sami uznają Radę państwa za kompetentną do tej zmiany, skoro w rezolucyi żądali od Rady państwa, aby Sejmom przyznane było wyłączne prawo, jakim sposobem wybierać będą delegacye do Rady państwa, przez co nie tylko uznali Radę państwa za uprawnioną do zmiany konstytucyi, jakoteż prawa Sejmów, ale oraz uznali, że prawo to zmienionem być może; kiedy Polakom nie śniło się nigdy utrzymywać, że prawo Sejmów zmienione być nie może, ale że go bez udziału Sejmów, a tem mniej wbrew woli Sejmów zmienić i znosić konstytucya nie pozwala....

Ale na cóż to wszystko, skoro sama *N. fr. Presse* wyrzekła, że argumenta jakkolwiek zręczne, nowemi już być ani przekonywającemi nie mogą, a główna zaletą tego sprawozdania jest, iż sporządził je poseł, który przed parą laty prawo sejmów wysyłania delegacyj do Rady państwa uważał za takie, iż się nań targnąć nie można było.... *Quod erat demonstrandum*, powiemy, i sądzimy, żeśmy dostatecznie to dowiedli. Zmieniło się więc przekonanie posła, a nie prawo.

Tego przyznania się w sprawozdaniu nie ma. Bardzo słusznie bowiem ów główny organ wiernokonstytucyjny napisał, że nie warto mówić o argumentach, bo sprawa reformy wyborczej przestała być oddawna kwestyą prawniczą, a stała się kwestyą polityczną, a nawet kwestyą przewagi czyli siły. Chodziło o to: kto wygra w tej walce — a tu znów nie było wątpliwości, bo wygrana nie zależała od słuszności, nie była kwestyą prawa.

Zgadzamy się zupełnie na to zdanie najnieprzyjaźniejszego nam dziennika, ale który ma śmiałość wypowiedzieć otwarcie, że sprawa reformy wyborczej była kwestyą siły: *Macht vor Recht.*

Mówiąc o znaczeniu tej zmiany w systemacie, bo nie w konstytucyi, którą znosi, powtarzaliśmy ciągle, że tu chodzi o supremacyę jednego żywiołu, a nawet stronnictwa w tym żywiole, o oddanie mu przewagi nie tylko nad innemi ludami Austryi, ale nad Austryą samą. Wczorajsze posiedzenie tego dowodem, bo reforma wyborczą przyjętą została przez ten jeden żywioł wyłącznie, bez dyskusyi, aklamacyą, tak jak się przyjmuje panowanie. Polacy oświadczyli już byli w wydziale konstytucyjnym, że w rozprawach nad tym przedmiotem udziału brać nie mogą — stosownie też do owego oświadczenia opuścili Izbę, nie mogąc jako delegacya sejmowa obecnymi być przy uchwale, która samowładnie pozbawia Sejm tego właśnie prawa, na mocy którego posłowie nasi w Radzie państwa zasiadają.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Ode Lwowa 6 marca.

(α. π.). Widziano mnie raz rozmawiającego z p. Ambrożym Janowskim i wczoraj pytano we Lwowie, kto to jest ten pan Janowski w Radzie państwa? Dalibóg, że nie wiedziałem, co na to odpowiedzieć. Rusinem rzetelnym nie jest, bo nie popełniałby samobójstwa; Sto-jurcą także nie jest, bo nie może leżeć w polityce i planie Rosyi popieranie i schlebianie partyi niemieckiej; Polakiem nie jest, bo sam jak najmocniej tego się wypiera; żydem również nie, bo tych przyjęliśmy za naszych braci-polaków, lubo nie wszyscy i nie zawsze odpłacają się nam za to dobrą monetą; a i niemcem nie jest, bo tego niewskazuje jego nazwisko. Będąc w kolizyi z odpowiedzią, po niejakim namyśle, chcąc uniknąć drażliwej dysputy w tej materyi, odrzekłem, że jest kosmopolitą. Lecz tem się dobiłem, bo to właśnie wprowadziło nas na dysputę. Zapytano mię, dlaczego, jeśli jest kosmopolitą, może pragnąć, ażeby jedna narodowość, raczej stronnictwo w tej narodowości, uciskało inne narodowości w naszej monarchii? Niechcąc być i tu dłużnym odpowiedzi, a stanąć w obronie p. Janowskiego, uciąłem rozmowę odpowiedzią, że on właśnie jest kosmopolitą niemieckim, a u takich kosmopolitów jest to w planie, ażeby oni sami rządzili. Ten dowcip — kosmopolita niemiecki, *contradictio in adjecto* — uwolnił mię od dalszych nagabywań, i uśmiano się ze mnie i z p. Janowskiego, przyczem jeszcze całkiem niewinnie i p. Tomaszczuka na fundusz wzięto.

Może kto powie: *se non è vero, è ben trovato*, lecz mogę Was zapewnić, że takie pytanie wczoraj otrzymałem i niewiedziałem co na to odpowiedzieć. Zresztą, chociaż znam p. Janowskiego, nie znam jego sposobu myślenia. Możeby on sam zechciał dać nam wyjaśnienie, gdyż niepodobna, ażeby, chcąc zmienić niektóre okręgi wyborcze na korzyść Rusinów, nie wiedział o tem, że pierwszym krokiem będzie wybór Rusina, drugim przyparcie go do ściany, nareszcie wyrzucenie go za ścianę. *Qui vivra, verra.*

Wiedeń 6 marca.

Napomnienie prasy tutejszéj dane stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, skutkowało należycie. W ciągu jednéj godziny Izba dziś załatwiła pierwsze i najważniejsze przedłożenie rządowe, zawierające zasadnicze zmiany konstytucyi grudniowéj i zapowiadające wybory bezpośrednie we wszystkich krajach przedlitawskich.

Przebieg posiedzenia łatwo więc można skreślić. W Izbie obecni byli wszyscy ministrowie, tudzież wszyscy prawie deputowani z wyjątkiem księdza Bertagnolego z południowego Tyrolu, który nadesłał pismienne oświadczenie na ręce prezydenta, iż nie będzie brał udziału w rozprawach nad reformą wyborczą. Galerye były przepełnione jak zazwyczaj, ilekroć ważniejsza sprawa znajduje się na porządku dziennym. Także deputowani polscy przyszli na posiedzenie. W sali obrad panowała uroczysta cisza. Dr Herbst odczytał sprawozdanie wydz ału konstytucyjnego. Prezes oznajmił, iż przeciw ustawie zapisali się do głosu panowie Grocholski, Czerne, i hr. Bossi-Fedregotti. Pierwszy zabrał głos p. Grocholski i ustnie złożył oświadczenie, które znajdziecie w dziennikach wieczornych. P. Grocholski uniknął wyrażenia zgwałcenia konstytucyi (*Verfassungsbruch*) jakiego użył w wydziale konstytucyjnym, i mówił tylko o *Verfassungsverletzung* (naruszenie konstytucyi). Z oświadczenia p. Grocholskiego, i tak też w Izbie zrozumiano, możnaby wnosić, że Polacy uchylają się tylko od udziału w obradach nad tym jednym przedmiotem i że wrócą na inne posiedzenia. Informacye nasze wykluczają tę ewentualność, albowiem koło polskie uchwaliło, aby po wyjściu z Izby już więcéj nie wrócić. Jak nas zapewniają, p. Grocholski dla tego tylko nie wypowiedział wprost, że posłowie galicyjscy nie wrócą więcéj do Izby, aby Izbie nie dać pretekstu do natychmiastowego unieważnienia mandatu. W obecnem stadyum atoli prezes Izby, w braku wyraźnego oświadczenia ze strony Polaków, musiałby dopiero po upływie niejakiego czasu zawezwać posłów galicyjskich, aby usprawiedliwili swoją nieobecność, a dopiero po upływie ponownego terminu mogłaby Izba unieważnić mandaty tychże posłów. Ponieważ delegacye zbierają się d. 2 kwietnia, więc nie starczyłoby czasu do rozpisania wyborów bezpośrednich i dokonania ponownych wyborów do delegacyi.

Wiadomo zaś, że Polacy zamierzają udać się do delegacyi, a zatem pragnęli sobie utorować drogę w tym względzie. Oświadczenie p. Grocholskiego, ułatwia tę drogę; czy ją zabezpiecza, to inne pytanie, nad którem jeszcze zastanowić się warto. Jeden z dzienników wiedeńskich utrzymuje, iż koło polskie wczoraj się rozwiązało; był taki wniosek, o ile nam wiadomo, ale koło nie rozwiązało się jeszcze, a w razie potrzeby mogłoby znowu być zwołane, lubo jak słyszymy, o tem nie ma mowy, skoro większa część posłów już wczoraj miała zamiar wyjechać. Między deputowanymi niemieckimi ma być na seryo mowa o tem, iż po załatwieniu reformy wyborczej należy postawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, tak zwany elaborat galicyjski. Lecz wróćmy do sprawozdania o dzisiejszem posiedzeniu. Oświadczenia p. Grocholskiego słuchała Izba z wielką uwagą, nie przerywając mowy ani oznakami zadowolenia, ani niezadowolenia. Ogólne wrażenie Izby było, iż oświadczenie było bardzo umiarkowane, i że Polacy tylko chwilowo opuszczają Radę państwa.

Po krótkiem przemówieniu, p. Grocholski i inni posłowie spokojnie opuścili Izbę. P. Czerne z Gorycyi przyłączył się do oświadczenia Polaków i również Izbę opuścił. Hr. Bossi-Fedregotti z południowego Tyrolu oświadczył, iż będzie głosował przeciw reformie wyborczej, iż atoli pozostanie w Izbie, gdyż jest przeciwnikiem wszelkiej abstencyi. Hucznemi oklaskami przyjęła Izba słowa jego, iż wina za reformę wyborczą spada na tych, co pierwsze dali hasło do secessyi z Rady państwa.

Nadmienić winniśmy, iż z posłów galicyjskich pozostali w Izbie: pp. Janowski i włościanie Bodnar i Włodek. Głosowali oni za reformą wyborczą. P. Janowski po wyjściu Polaków, obrał sobie miejsce między dwoma włościanami. Z Niemców nikt nie zabrał głosu oprócz sprawozdawcy Dra Herbsta, który w krótkiej mowie wysławiał szczególnie Monarchę, jako dawcę tak gorąco oczekiwanego dzieła reformy wyborczej. W dyskusyi szczegółowej przyjęto bez rozpraw jeden paragraf po drugim, a na wniosek p. Pergera całą ustawę w trzeciem czytaniu. Prezydujący skonstatował obecność 122 deputowanych, a w imiennem głosowaniu głosowało 120 deputowanych za ustawą, dwóch przeciwko, to jest pp. Bossi-Fedregotti i Morpurgo z Tryestu. Za ustawą głosowali wszyscy posłowie wiernokonstytucyjni, p. Pascotini z Tryestu, 5ciu Dalmatyńców, 6ciu ministrów będących członkami Izby, tudzież pp. Janowski, Bodnar i Włodek.

Po przyjęciu ustawy wszyscy posłowie zbliżyli się do ławy rządowej i składali swe życzenia tak ministrom jakoteż sprawozdawcy p. Herbstowi. W Izbie wyższej, jak słyszymy, nie obejdzie się bez opozycyj i bez rozpraw. Druga ustawa dotycząca reformy wyborczej, to jest o ordynacyi wyborczej przyjdzie pod rozprawy w przyszłym tygodniu.

Berlin 5go marca.

(A.) Jakie nieukontentowanie budzą projekta reform kościelno-politycznych i jakich skutków w razie ich przeprowadzenia spodziewać się można, dowodzi tego najdobitniej petycya, którą ludność protestancka Inowrocławia świeżo Izbie panów przesłała. W piśmie tem, noszącem na sobie podpisy pastorów i starszych kościoła, starają się wykazać petenci wszystkie niekorzyści, jakie wprowadzenie tych reform w stosunkach synodu ewangielickiego z państwem pociągnąć za sobą musi. Kładą oni na to przycisk, że zamiast obiecanego pokoju, spodziewać się tylko można zamieszek religijnych, i dla tego udają się z prośbą, aby Izba panów albo je odrzuciła zupełnie, albo też tak długo się wstrzymała z ostateczną decyzyą, dopóki nie będą wysłuchane zdania władz kościelnych a w szczególności synodów prowincyonalnych. Kto tylko obeznanym jest choć pobieżnie ze stanowiskiem protestantów w Wielkopolsce i z nienawiścią, jaką ludność ta pała przeciw katolicyzmowi, dla którego zgniecenia każdy środek uważa za dobry, ten może się tylko dziwić wystąpieniu tego rodzaju, tem bardziej, iż skutkiem jego, część ludności niemieckiej stawa dobrowolnie w opozycyi z rządem i pewnie dopiero po raz pierwszy łączy się choć tylko zewnętrznie z katolicyzmem, względem którego zajmowała zawsze skrajne stanowisko. Wystąpienie to jest więc może najwybitniejszym dowodem siły skutków, jakie dotąd wywarły projekta ustaw kościelno-politycznych; równocześnie pozwala ono robić takie przypuszczenia i na przyszłość, jakieby przedtem nikomu nawet przez myśl przejść nie mogły; bo jeśli już obawa wprowadzenia wzmiankowanych reform jest w stanie łączyć najbardziej zacięte i najskrajniejsze obozy, wtedy niepodobna obliczyć następstw wejścia ich w życie.

Obrady sejmu nad zmianą konstytucyi należą obecnie do przeszłości a przyjęcie wniosku po trzeciem czytaniu, zwróciło Izbę na inne pole, przedstawiające interes czysto lokalny. Idzie bowiem o ustawę tyczącą się podatku dochodowego, a dzisiejsze narady zasługują na wzmiankę nie dla swej treści, ale dla sposobu prowadzenia rozpraw, które były osobistą kłótnią ministra skarbu Camphausena z p. Kamecke, członkiem frakcyi konserwatywnej. Ostatni postawił bowiem wniosek, aby skończony 60ty rok życia uwalniał od podatku klasyfikacyjnego, przyczem zarzucił ministrowi, że za kulisami komisyi układa się z partyami i rzuca podejrzenie na konserwatywnych z przyczyny ich stanowiska opozycyjnego. Z tego tłomacząc się odrzekł minister, że zarzut drugi polega na nieporozumieniu, pierwszy zaś jest nieprawdą. P. Kamecke nie chciał temu wierzyć i nietylko, że nie cofnął swego twierdzenia, ale nawet skarzył się, że minister użył wyrażenia niepaplamentarnego. Gdy zaś prezes Izby p. Forckenbeck stanął po stronie Camphausena, oświadczając, że wyraz „nieprawda“ jest parlamentarnym, konserwatywny poseł dodał do wymienionych zarzutów jeszcze trzeci, to jest, że minister skarbu rzuca piaskiem w oczy opinii publicznej, chcąc zapewne zbadać, jak daleko sięga granica wyrażeń w parlamentarnym języku dozwolonych. Po tem zdaniu powstał jednak wielki niepokój w Izbie i prezes widział się zmuszonym wezwać do porządku p. Kameckego, który dowodów na poparcie uczynionych zarzutów pod ręką nie miał. W ten sposób dany był początek do nowej kłótni partyi konserwatywnej ze rządem, i dalsza polemika przeniesie się zapewne z trybuny poselskiej do dzienników, z pomiędzy których *Gazeta Krzyżowa* i *Nordd. allg. Ztg* kruszyć będą kopie. Zresztą ogólnem jest mniemanie, że w ciągu dwóch tygodni sejm załatwi najważniejsze sprawy, że więc to nastąpi w czasie, kiedy parlament zaledwie rozpocząć zdoła roboty przygotowawcze; punkt ciężkości przeniesie się wtedy do Izby panów. Tegoroczną kadencyę sejmową uważać można za najobfitszą z dotychczasowych w projekta do ustaw. Izbie niższej przedłożył bowiem sam rząd 65 projektów, a między niemi ordynacyę powiatową, ustawę o podatkach, reformy kościelno-polityczne i pożyczkę kolejową w wysokości 120 milionów talarów.

Oficyalne gazety głoszą, że niebawem poda się do dymisyi minister handlu hr. Itzenplitz, stosownie do oświadczeń, jakie zrobił w komisyi budżetowej. Równocześnie z wystąpieniem jego mają także na żądanie ks. Bismarka zajść zmiany w oddziale zarządu kolei i to w taki sphsób, aby nowe urządzenia odpowiadały we wszystkiem wymaganiom postawionym przez ustawę.

Uroczystości tak starannie przygotowywane na przyjęcie królewicza Pruskiego, spełzną prawdopodobnie na niczem. Podług *Ger. Ztg* ma on się bowiem udać zamiast do Berlina, prosto do Poczdamu za radą lekarzy zalecających mu największy spokój podczas rekonwalescencyi, która potrwa jeszcze czas niejaki.

Kraków 7 marca. *(Posiedzenie Rady miejskiej d. 6 marca).* Przewodniczący Prezydent miasta Dr Dietl; Radców obecnych 44. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia odebrał Prezydent miasta przyrzeczenie od nowo wstępującego Radcy p. Jana Gwiazdomorskiego, poczem sekretarz p. Zawiłowski zawiadomił Radę o pismach do niej nadeszłych, między któremi znajduje się rezygnacya Dra Michała Koczyńskiego z urzędu Radcy miejskiego.

Część literacko-artystyczna.

Rocznica urodzin Kopernika

na partykularzu.

(Dokończenie).

Na zwrocie ulicy z drugiej strony budynku o Koperniku z motowidłem było okno, i to okno miało cztery świeczki...

To rzecz zwyczajna w dzień illuminacyi...

Ale po za temi świeczkami wisiały rzeczywiście grube jak dwie potężne strucle, dwa jasno-blond warkocze...

I to jeszcze nie dla mnie, który w moich częstych wycieczkach do Wiednia i po za Wiedeń, spotykam się co krok z oknem o kilkudziesięciu funtach włosów różnego koloru i na różny przeróżny sposób przyrządzanych...

Ale przed tem tu oknem i temi warkoczami, stały trzy niewieście postacie, a z nich najchudsza i najwyższa rzucała rękami i nosem długim, jakby za pomocą tych dwóch artykułów w skład jej osoby wchodzących, przekonać chciała tamte dwie drugie że: nie święci garnki lepią...

W mgnieniu oka przyłożyłem te trzy postacie do owych trzech głosów zasłyszanych po prawym boku mojej stancyjki, i ani przypuszczając, żebym się miał pomylić, nadstawiłem uszów i dech wstrzymałem.

— Otóżem kontenta, że sobie zakpił z pani Józefowej zaręczając jej, że miał te jedyne warkocze!.. Dobrze jej tak — dobrze!.. już myślała, że ta lalka Marynia będzie jutro rej wodzić sama jedna w warkoczach... A tymczasem Fruzynka nieustąpi jej w modzie i elegancyi...

— A cóż siostra zamyśla?

— Słowo daję, że bratowa gorzej nudna, niż sama lukrecya... Cóż mam zamyślać? zkąd bądź wziąść pieniędzy, a warkocze kupić, Fruzynkę modnie ubrać, i niedać się poniżyć tak publicznie na balu przez tych szerepetów!..

— Istne dziwolągi siostra plecie, że i słuchać niewarto! Toż już zaklął się nam na wszystko w świecie, że nie ma czarnych tylko te jedne blond warkocze; pokazał wszystkie szuflady; przyznał się, że chcąc pochlebić pani Józefowej powiedział, że miał te jedynie dla Maryni, a siostra się upiera przy swojem, że i mnie już cierpliwości brakło...

— Lepiejby się mama nieodzywała kiedy czego nierozumie... Ciocia Praksia pewno wie co mówi, i dałaby nam mama spokój z temi zawsze swemi morałami...

— Bratowa tylko gadać i gderać, ale przedsięwziąść a wykonać co, to ani rusz... Słowo daję, z taką praktyką to niezadługo z łaski bratowej ludzie i lada kto po głowachby nam chodzili jak nic... Szczęściem, ja tu jestem na straży domowego honoru... i też Fruzynka jutro na złość wystąpi w warkoczach...

— A jakże u licha przypniesz jej siostra żółte takie warkocze do jej czarnych jak sadze włosów?!.. chyba na ludzkie pośmiewisko — hę?...

— To moja rzecz — i niech bratową o to głowa nie boli... nie bratowej radzić się będę co mam czynić, by z żółtego czarne zrobić...

I z temi słowy szanowna ciocia Praksia weszła do fryzyera — a gruba biedna mama wzdychając i sapiąc powlokła się ku zajazdowi...

Ja zwietrzyłem przygodę — i tak się zapaliłem do bytności na jutrzejszym balu, jak ciocia Praksia zapalona już była do warkoczy...

Różne, bo są słabostki i upodobania ludzkie na tym naszym biednym świecie!..

Przed kilkunastu laty — jedna z dam naszych polskich, gdy jej ówczesny ambasador austryacki zdaje mi się pan Hübner wyrzucał na swoim wieczorze w Paryżu, że tak mało ją widuje u siebie, gdy tymczasem wiadomem mu jest jak ona dużo przebywa z emigrantami, klubistami, demokratami i tem podobnem towarzystwem, dama owa najnaturalniejszym w świecie sposobem spokojnie odpowiedziała:

— *Que voulez Vous Monsieur, j'aime l'esprit, et je le prends ou je le trouve...*

Niewiem czy pan ambasador zobaczył ile w tej skromnej odpowiedzi mieściło się impertynencyi dla jego salonu i wieczorów... ale to wiem, że ta pani miała upodobanie w rozumie ludzkim...

Otóż — ja mam znowu słabostkę do małych i drobnych przygód żywota ludzkiego...

Sedan, lub pole walki pod Królogrodem to rzecz nie moja..... to dla mnie za ogromne... za ciężkie... to mogłoby zgnieść na miazgę myśl moją biedną...

Ja mam upodobanie we wrażeniach niewrażliwych wcale... w rodzaju takich jakie sprawia grzebień z włosami w karykaturze Granvilla wyciągnięty na ostatku z wazy przez papę, w chwili kiedy rozdanym pierwej doskonałym rosołem przez niego z tejże wazy, cała liczna rodzina już się do połowy posiliła...

Instynkt mój szepnął mi z całą swoją wróżbiarską pewnością, że się coś wykluje z tej manii warkoczowej na jutrzejszym balu w rodzaju: *les petites misères de la vie humaine Granvilla...*

Było już późno, poszedłem więc spać.

A nazajutrz — zamiast jechać w dalszą drogę za interesami jak przystało na poważnego człowieka mojego wieku — postanowiłem nieodmiennie być na balu...

Strój niekłopocił mnie bynajmniej; w mojej podróżnej walizce znajduje się zawsze czarny frak z wszelkiemi swemi przyległościami aż do paljowych rękawiczek... więc nie tu leżała trudność!

Leżała ona w zapytaniu. Kto mi będzie tutaj: busolą — cyceronem — czy mentorem?..

W tym celu zadzwoniłem na żydka kelnera.

Trzy są zawsze drogi a raczej powagi, za pomocą których, w małem miasteczku można się dostać w upragnione miejsce.

Są nimi: aptekarz, doktór i notaryusz.

Chodziło tylko o zrobienie wyboru.

Aptekarza sam niechciałem... to dla mnie za mała powaga... a potem mam uprzedzenie, że pod takiem godłem ukazując się nieznanemu światu i to po raz pierwszy, wyglądałbym sam jak mikstura i nic więcej...

Doktor — no, to rzecz inna wcale!.. Ale doktor tutejszy był żonatym już od lat dziesięciu... A wiadomem jest, że na prowincyi doktor, jeżeli nie jest kawalerem na ożenieniu, lub nie ma córek z posagiem, używa tylko wtenczas znaczenia, kiedy komu śmierć zajrzy w oczy...

Pozostał mi więc notaryusz.

Do notaryuszów mam sympatyą ustaloną, to rzecz pewna. Dla czego? — niewiem dokładnie... Najpewniej jednak dla tego, że pierwszy z którym w mojem życiu miałem do czynienia był człowiekiem serca i rozumu w całem znaczeniu słowa... i ztąd znać dla jego kolegów świata całego przechowało się we mnie to sympatyczne poszanowanie tak dalece rozwinięte, że zbrzydziłem sobie nawet dowcipnego autora Edmunda About za to, iż nos jednego z notaryuszów tak niemiłosiernie opisał...

Tutejszy odpowiadał wszelkim najwybredniejszym moim wymogom pod względem busoli — cycerona — lub mentora...

Był bowiem młody, przystojny, posiadał na własność bardzo ładną realność w bliskości miasteczka, i był bezdzietnym wdowcem!..

Wyraźnie bogowie miejscowi sprzyjać mi zaczynali...

Z odwagą i wiarą w moją dobrą gwiazdę, zapukałem o południu do drzwi noszących na środku napis: C. k. Notaryusz — i za chwilkę stałem w kancelaryi tegoż tuż koło dużego biórka, przy którem z piórem w ręku siedział nader miłej powierzchowności młody człowiek.

Bez ogródek i dalszych korowodów, wyłożyłem mu jak na dłoni, czego żądam od niego...

Pan Notaryusz zmierzył mnie badawczo od stóp do głów, i z uśmiechem niedwuznacznym bynajmniej, zatrzymał wzrok na mojej mocno posrebrzonej czuprynie...

— I to Pan Dobrodziej tak stanowczo dla siebie samego szukasz balowej rozrywki...

— To ona mnie znalazła raczej, mój łaskawy panie! Całe życie mając zwyczaj spędzać wieczór w tłusty czwartek w gronie przyjaciół lub znajomych a zawsze wesoło — nie mogę się wstrzymać zapędzony przypadkiem do tego miasteczka, od chęci spędzenia tego wieczoru dzisiejszego wesoło i ochoczo, acz między nieznajomymi...

— A godność pana?...

— Nie posiadam żadnej prócz osobistej... a co do nazwiska mego, oto jest... i oddałem mu kartę moją wizytową...

Spojrzał na nią, i uśmiechnąwszy się znowu ale już więcej życzliwie, jak pierwej powiedział:

— To zabawna rzecz, jak ja z pańskiem nazwiskiem często się w życiu spotykam!...

— Czy to dla mnie dobra wróżba?...

— Najlepsza w świecie!... Wyobraź sobie pan dobrodziej; miałem najprzód piastunkę starą nazwiskiem Sasową... W szkołach najukochańszym malcem kolegą był Ignaś Sas, który umarł biedak na jakąś niepoczciwą gorączkę, z wielkim moim żalem i smutkiem... Teraz od kilku lat czytam z przyjemnością, co tylko napotkam pióra Berlicza Sasa... A tu pan dobrodziej także znowu Sas...

— Cieszę się mocno, że moi imiennicy tak dobre zajmują miejsce w umyśle pana komornika...

— Ale proszę ja pana dobrodzieja, zkąd u nas tyle Sasów się wzięło?...

— Nic prostszego na świecie. Jak skoro tylko mieliśmy ich aż dwóch na tronie, nie możemy się dziwić, że ich posiadamy tak licznych w narodzie...

— A może pan dobrodziej jesteś tym moim ulubionym Berliczem? powiedz mi pan prawdę! proszę!...

— Wolne żarty łaskawy panie, jam się ani umywał do Berlicza!... jestem sobie tylko Pawłem — i na tem koniec...

Tak się zawiązała nasza znajomość i wywinęła jak z płatka! O godzinie ósmej wieczór, wyfraczeni oba i w naciągniętych jasnych rękawiczkach, wchodziliśmy jak paru starych dobrych znajomych do sali balowej, zewnątrz której u wejścia przyjął nas ten sam wczorajszy czarny na białem Kopernik z motowidłem na kolanach i oświetlony tak samo.

Bal ten bowiem był dalszym ciągiem rocznicy urodzin sławnego astronoma, który ze względu na wielkość swoją przyszłą, mógł sobie pozwolić rodzić się trochę dłużej jak inni prości śmiertelnicy...

Sala była znamienicie przestronna, oświetlona doskonale, ubrana choiną w samą miarę, i tylko posadzka, przypominając chropowatością swoją gleczery Alpejskie, zostawiała nieco do życzenia...

Ale przy serdecznej ochocie i miłości narodzonego Kopernika, kto tam na takie drobnostki uważa...

Mój mentor przedstawił mnie gospodarzom balu, z których jednemu znowu zaręczać musiałem, że jestem nieznanym Pawłem a nie Berliczem; a potem zasiedliśmy we framudze okna naprzeciw drzwi wchodowych, i w miarę jak przybywało gości, on mnie z nimi i ich dziejami zapoznawał z wielkiem, wyznać muszę, mojem i mojej ciekawości zadowoleniem.

— Widzisz pan dobrodziej tego pękatego jegomości? Jest to stary kawaler, przejadł już wszystko i sprawia się przy zielonym stoliku nie zawsze bez grzechu... ale wiek już temu jak miał drążkowego kasztelana w rodzie — i ztąd nieuznaje nas plebejuszów godnemi swojej łaskawej rozmowy. Przyszedł wcześnie, ale z nikim gadać nie będzie, póki się niepokaże baron z żoną i hrabina z siostrą, a przynajmniej pan marszałek powiatowy.

Radca m. Deiches ponawia w innej formie wniosek swój o udzielenie Zborowi izraelickiemu funduszu na dokończenie szpitala izraelickiego; Radca Chrzanowski zaś przedkłada wniosek naglący poprawienia regulaminu obrad Rady miasta Krakowa. Wniosek ten głównie ma na celu, aby nad odpowiedzią na interpelacyę można prowadzić rozprawy. Sprzeciwiali się temu wnioskowi Radcy Birnbaum i Rzewuski, Radcom pragnącym przemawiać przeciw nagłości wniosku odmówiono głosu. Podczas głosowania przyjęto następujące dwa wnioski:

Po §. 10 regulaminu dodać: „Odpowiedź na interpelacyę może być przedmiotem natychmiastowych rozpraw, jeżeli Rada to orzecze większością głosów, na wniosek interpelanta lub innego Radcy. Orzeczenie to zapada w Radzie bez poprzedniej dyskusyi. Jednak w toku rozpraw nad odpowiedzią na interpelacyę nie można stawiać żadnego wniosku; lecz wolno każdemu Radcy w przedmiocie interpelacyi lub odpowiedzi wnieść następnie wniosek samoistny, z którym należy postąpić odpowiednio przepisom regulaminu“.

W miejsce zaś drugiego ustępu §. 23 regulaminu ma być zamieszczony ustęp: „Po zamknięciu rozpraw przewodniczący oznajmi w jakim porządku zamierza poddać pod głosowanie poprawki i wnioski. Każdemu Radcy służy wówczas prawo postawienia poprawki co do tego formalnego porządku poddawania wniosków pod głosowanie, a jeżeli ta poprawka jest dostatecznie popartą, winien ją przewodniczący poddać pod głosowanie, w razie zaś przyjęcia jej przez Radę, zastosować się do niej“.

Z porządku dziennego uchwalono udzielić urzędnikom magistratu i nauczycielom miejskim pobierającym płacę nad 800 zł. w. a. 15%, a pobierającym płacę do 800 zł. w. a. 20% płacy tytułem dodatku na drożyznę za pierwsze trzy miesiące 1873 r. Wniosek sekcyi skarbowej, aby pożyczkę premiową hipotekować tylko na tych realnościach miejskich, które nie będą ani sprzedane, ani żadnej nie ulegną zmianie, odesłano na wniosek Dra Oettingera napowrót do sekcyi skarbowej z poleceniem, aby w tej sprawie porozumiała się jeszcze z sekcyą ekonomiczną i komisyą uporządkowania miasta. Obudwu tych przedmiotów sprawozdawcą był Radca m. Dr Bochenek.

Następnie jednemu nauczycielowi w szkole miejskiej udzielono zaliczkę zwrotną w 20 ratach, jednemu zaś przyznano trzy kwikwennia wynoszące 75 zł. rocznie; wniosek sekcyi szkolnej, aby wyznaczyć 820 zł. dla nauczycieli i rękodzielników mających być wysłanymi kosztem miasta na wystawę wiedeńską, wywołał długie rozprawy. Radca Dworski uważa sumę tę za małą, i żąda, aby wysłać sześciu nauczycieli i sześciu rękodzielników przeznaczając im prócz kosztów podróży po 10 zł. dziennie. Radca Mendelsburg wyjaśnił tę sprawę następnie: komisya krakowska wystawy powszechnej udała się do Rady miasta, jak do wszystkich władz autonomicznych o subwencyę, w celu pomnożenia funduszu przeznaczonego przez rząd i wydział krajowy na wysłanie do Wiednia ludzi fachowych. Rada miasta orzec przeto ma, czy chce się wyłamać z ogólnego toku rzeczy czy nie t. j. czy chce dać subwencyę czy wysłać ludzi fachowych własnym kosztem. W pierwszym razie zrobi to, co wszystkie władze autonomiczne już zrobiły i wtedy wystarczy suma 300 zł., w drugim zaś razie kwota 820 zł. jest za małą, a miasto więcej dać nie może, dla tego wnosi, aby nad wnioskiem sekcyi szkolnej przejść do porządku dziennego, a natomiast wyznaczyć 300 zł. subwencyi komisyi krakowskiej.

Zabierali jeszcze w tej sprawie głos pp. Warszauer, Feintuch, Rzewuski, Jakubowski, Oettinger i Friedlein, który uczynił trzy wnioski, mianowicie *a)* Przyczynić się odpowiednim datkiem do powiększenia funduszu komisyi wystawowej; *b)* wyznaczyć osobny fundusz na wysłanie kilku czeladników z szczególnem uwzględnieniem tych, co pilnie uczęszczają do szkoły przemysłowej; *c)* poleca się sekcyi skarbowej, aby przedstawiła wnioski co do wysokości kwot na powyższy cel przeznaczyć się mogących z uwagi na budżet tegoroczny.

Po wyjaśnieniach bardzo dokładnych i obronie wniosku sekcyi szkolnej przez sprawozdawcę Dra Biesiadeckiego wnioski sekcyi zostały przyjęte, wszystkie inne upadły, mianowicie pp. Dworskiego, Friedleina i Dra Warszauera. W myśl wniosków sekcyi szkolnej wysłanych będzie do Wiednia na wystawę powszechną 10 nauczycieli szkół miejskich na 8 dni, którzy pobierać będą dziennie na utrzymanie 6 zł., oraz 6 rzemieślników także na 8 dni, a ci pobierać będą 5 zł. dziennie. Jedni i drudzy otrzymają prócz tego odpowiednią kwotę na koszta podróży, jeśli dyrekcya kolei żelaznej od takowych nie uwolni.

Z powodu spóźnionej pory zamknął Prezydent posiedzenie o godz. wpół do 9tej wieczór. Dziesięć przedmiotów z porządku dziennego zostało jeszcze nie załatwionych.

Wiadomo, że posłowie wielkopolscy Kantak i Chłapowski zaprzeczyli w sejmie berlińskim twierdzeniu ministra oświecenia Falka, jakoby Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański hr. Ledóchowski zezwolił na zaprowadzenie języka niemieckiego w gimnazyum Wągrowieckiem. Oprócz tego zaprzeczenia, poseł Kantak przesłał do *Dziennika Poznańskiego* następujący list o swojej z Arcybiskupem w tej sprawie rozmowie:

Wobec z ust do ust przechodzących, a jak w takim razie bywać zwykło, niedokładnych pogłosek o bytności mojej u księdza Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, widzę się spowodowanym do publicznego wystąpienia w przekonaniu, że otwarte tylko rzeczy przedstawienie przyczynić się może do uspokojenia umysłów zaniepokojonych oświadczeniem ministra Falka X. Arcybiskupa dotyczącem. Rzecz ma się tak:

X. Arcybiskup kazał mi oświadczyć życzenie widzenia się ze mną. Życzeniu temu zadosyć uczyniłem. Przybyłemu oświadczył X. Arcybiskup, że dowiedziawszy się o mym powrocie do Poznania prosił mnie do siebie, aby podziękować za trafne a z prawdą zgodne odparcie z mej strony twierdzeń p. ministra Falka, publicznie w Izbie poselskiej wypowiedzianych. W tem, połączeniu z kategorycznem zaprzeczeniem upoważnionego ku temu p. Stanisława Chłapowskiego, wyrzeczonem tam, gdzie oskarżenie czy zarzut został podniesionym, leży cały rdzeń a zarazem doniosłość mych odwiedzin.

To też mógłbym na tem poprzestać. Nie sądzę wszakże, abym, gdy rozmowa X. Arcybiskupa nie miała i mieć nie mogła charakteru jakichkolwiek prywatnych zwierzań lub tłumaczeń, przekroczył w czemkolwiek granice dyskrecyi, jeżeli co w interesie rzeczy i dla scharakteryzowania postępowania rządu dodam, że wedle dalszych oświadczeń X. Arcybiskupa, co do języka wykładowego w gimnazyum Wągrowieckiem nie wchodzono z nim w żadne układy, żadne w tej mierze nie odbywały się pertraktacye; poprostu nie zapytywano go, nie był zatem w położeniu oświadczania się pod tym względem, a tem mniej zgadzania się i to jeszcze z stanowiska kościelnego, na zaprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego, od seksty począwszy, jak to przytoczony przez p. ministra utrzymywał raport. Jeżeli dobrze rozumiałem X. Arcybiskupa — a pewny jestem, że tak jest — to i prywatnie nigdy o tem nie było z nim mowy, a w żadnym razie nie byłby mógł oświadczyć się w sposób w raporcie przez p. Falka przytoczonym, choćby już tylko z powodu, że sprawa wykładu w innych jak religia przedmiotach, nie należy do jego kompetencyi, nie mógłby zatem stanowczego, a tem samem godności swej odpowiedniego zabrać głosu; z kościelnem zaś stanowiskiem, na które we wzmiankowanym raporcie przycisk położono, w żadnym bezpośrednim rzecz sama nie stoi związku.

Tyle co do mej bytności i rozmowy z X. Arcybiskupem. Jeżeli wolno mi dodać cośkolwiek z mej strony, pragnąłbym, nie schodząc nigdy i nigdzie ze stanowiska mych przekonań i zapatrywań narodowych i politycznych, by to moje wystąpienie i dane objaśnienia, przyczynić się mogły do potrzebniejszej pewnie dziś niż kiedykolwiek zgody, a i wobec różnicy zdań możebnych, jeżeli takową oprzemy na wspólnem działaniu, choćby różnemi środkami, ale ku jednemu zawsze celowi, nie zbaczając nigdy z drogi, z której i na krok zboczyć nam jako Polakom nie wolno. I nie odniosą tryumfu usiłowania przeciwników, których celem, jak wystąpienie p. Falka aż nadto dowodzi, coraz większe między nami rozdwojenie.

Przyjm itd.

Kantak Kazimierz.

Wiedeń 6 marca. Sprawozdanie z wczorajszego (67) posiedzenia Izby deputowanych znajdą czytelnicy szczegółowo podane w liście wiedeńskim. Na tem miejscu pozostaje nam uzupełnić je tylko przemówieniami Dra Grocholskiego i sprawozdawcy Dra Herbsta.

Po przeczytaniu sprawozdania Wydziału konstytucyjnego o projektach rządowych reformy wyborczej złożył Dr Grocholski następujące oświadczenie:

„Zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa w drodze ustawodawstwa państwowego bez zezwolenia sejmów, byłoby naruszeniem praw poręczonych sejmom ordynacyami sejmowemi, a ponieważ ordynacye sejmowe w myśl patentu cesarskiego z 26 lutego 1861 stanowią część składową konstytucyi austryackiej, byłoby to więc naruszeniem konstytucyi. Wys. Izba nie może uchwalić wyborów bezpośrednich, jeśli nie chce przekroczyć konstytucyi granicy swej kompetencyi.“

„Przedłożenie rządowe o reformie wyborczej będące na porządku dziennym zmusza mnie przeto do oświadczenia w imieniu własnem i w imieniu moich politycznych przyjaciół, iż nie uważamy się za uprawnionych do brania udziału w obradach nad tem przedłożeniem.

„Za żadną cenę nie możemy przyłożyć ręki do przyjścia do skutku ustawy państwowej, mocą której mamy być pozbawieni kardynalnego prawa konstytucyjnego, i nie przyczynimy się też do tego w żaden sposób nawet pośrednio.“

Dep. Czerne z Gorycyi oświadczył, iż również nie będzie brał udziału w obradach Izby, z której występuje.

Dep. hr. Bossi-Fedrigotti zapowiada, iż głosować będzie przeciw reformie wyborczej, ale w Izbie pozostanie.

Sprawozdawca Dr Herbst: „Rozpraw ogólnych właściwie nie było, albowiem panowie, którzy przemawiali, ograniczyli się tylko na określeniu własnego stanowiska. Szanuję wszelkie zapatrywanie oparte na przekonaniu i dla tego nie widzę się spowodowanym zapuszczać w polemikę z wypowiedzianemi zapatrywaniami, a to tem mniej, iż musiałbym powtórzyć to wszystko co już w przedłożonem sprawozdaniu powiedziano.

Niechaj mi natomiast wolno będzie zakończyć kilku ogólnemi słowami te rozprawy, które pełne są znaczenia, jeźli nie przez wielość mów, to w skutek wielkiego wpływu, jakie zdolne są wywrzeć na losy naszej ojczyzny.

Nie będę się zapuszczał ponownie we wszystkie te kwestye uprawnienia i stosowności przyjścia do skutku owej ustawy, o którą w tej chwili chodzi. Pozwólcie mi jednak skreślić kilku słowy wpływ jej na losy Austryi ze stanowiska historycznego i politycznego.

Widzimy, że nowy rozwój państw dąży wszędzie do tego, aby części w wielką łączyć całość państwową; patrzymy na rozwój tego procesu na wszystkich naszych granicach z szybkością, jakiej niedawno jeszcze nie przeczuwano; widzimy, że wielkie państwa i wielkie mocarstwa tworzyły się przez połączenie samodzielnie przedtem istniejących państewek i zyskały przez to siłę, o jakiej niedawno nawet nie marzono. Potrzebuję tylko wskazać na nadzwyczaj przerażający zwrot w historyi Niemiec i Włoch.

Czy w tem nie leży dla każdego państwa nauka, że powinno siły swe skupiać i jednoczyć, że nie powinno pozwolić, aby jednoczącą ideę państwową rozdrabniano przez za daleko idącą decentralizacyę potęgi i sił państwa?

Austryi pozostawiono — a to zawdzięczamy naszemu monarsze — aby była przykładem zjednoczenia dwóch przeciwności, zasady zgody we wszystkiem, co dotyczy państwa, oraz samodzielnego, obfitego życia w częściach, które nie mogą zniknąć w całości, które atoli nie powinny przeszkadzać, aby państwo w tem się jednoczyło, co jest rzeczą państwa i co jest niezbędnie potrzebne do utrzymania jego potęgi i siły.

Urzeczywistnić to, jest wielkiem zadaniem, jakie ma spełnić ta ustawa, za którą cześć, wdzięczność i sława należy się naszemu dostojnemu monarsze. Przyszłe generacye sławić go będą jako tego, który obok swych dostojnych przodków, co położyli podstawę monarchii austryackiej i co w przeszłem stuleciu objawili po raz pierwszy ideę państwową austryacką, jako trzeci w szeregu wielkich rejentów Austryi, Austryi w jej częściach i przez jej części, ale części zjednoczone, nadał siłę i potęgę.

A jeżeli dzieło to, do którego nas N. Pan powołał, a które nie możemy lepiej zacząć i skończyć, jak wyrazem wdzięczności dla naszego monarchy, uchwalimy, to możemy się spodziewać, że przyszłe, nieuprzedzone i bezstronne pojęcie historyi nie odmówi nam świadectwa, że skromnie postępowaliśmy przy tem dziele, odsuwając wszelkie indywidualne roszczenia i życzenia, nie wychodząc ze stanowiska stronniczego, lecz bez zastrzeżenia i bez warunku, wierni państwu i naszemu cesarzowi“.

Na wniosek dep. Pergera uchwalono całą ustawę w drugim i trzecim odczycie 120 głosami na 122 głosujących.

Rosya.

Dla zrozumienia dobrego układu zawartego pomiędzy Rosyą i Anglią należy się przyjrzeć dokładnie terytoryum o które chodzi. Według źródeł rosyjskich Turan będący przedmiotem układów, tam albowiem przeprowadzoną została nowa granica, obejmuje 12,000 mil □, jest to kraina pusta i mało zaludniona. Z całéj téj przestrzeni zaledwie 600 mil □ stanowią oazy po części stosowne do uprawy. Tylko u podnóża gór rzekami zraszanych a rzadko bardzo ożywianych deszczem, można obsiewać grunta, które zawsze jeszcze nie dają widoków na urodzaj z powodu panującéj suszy przez całe lato. Rosyjski badacz Weniukow przypuszcza, iż z pozostałéj pustyni dałoby się wynaleźć około 300 mil □ równin rzeczywiście mogących być użytemi do uprawy. Kraj ten podzielić można na pobrzeże Syr Daryi i Amu-Daryi, z których pierwsze więcéj znane, gdy drugie dotychczas mało zbadane. Okolice Syr-Daryi dają mało widoków na nową kulturę, gdyż są już zajęte przez krajowców, a dalsze rozszerzenie kanalizacyi téj rzeki zrobiłoby ją niespławną, zniżyłoby wysokość morza Aralskiego, a tem samem odebrałoby okolicom przyległym jedyne źródło bogactwa. Posiadanie brzegów Syr-Daryi daje Rosyi przewagę stanowczą nad Kokanem, dostatecznie bowiem odwrócić wodę od aryków czyli kanałów żywiących jego miasta, aby zmusić Kokan do upokorzenia się. Jak w obrębie Kokanu zamyka się bogata oaza Ferganu, tak nieco na południe wzdłuż Zarawszanu rozciąga się najżyzniejsza dolina Miankala, któréj część należy do Rosyi, a druga do Buchary. I tutaj można zatamowaniem biegu wody zniszczyć kraj cały; dla tego też w danéj chwili Buchara w zupełnéj od Rosyi jest zależności.

Na południe od Zarawszanu u brzegów Koszka-Daryi leży ze 20 miast i wiosek noszących nazwę Szachrisiabzy. Tak Szachriziabza jak daléj posunięty na południe Kars były już w rękach rosyjskich, ale zwrócone zostały emirowi Buchary.

Daleko mniéj znane są okolice Amu-Daryi. Cały północny brzeg téj rzeki stanowi bezpłodny step. Na południe także pustynia, dopiero bogatą oazą jest Chiwa ze wszech stron otoczona głuchą pustynią piaszczystą. Prócz tego na południowym brzegu Amu-Daryi w górnéj jéj części znajdują się oazy Majmenet, Antkoa, Balk, Chulum, Kunduz i Badakszan, o które właśnie chodziło przy układzie z Anglią. Najpiękniejszą z tych krain jest Badakszan znany ze swych bogactw mineralnych, rubinów itp.

Wszystkie te kraje mało znane. W niewielkich dolinach pomiędzy szczczelinami gór u brzegów rzek rozrzucone są małe niepodległe plemiona. Niektóre z nich nie mają nad 20 wiosek. Władcy ich uważają się za potomków Aleksandra Macedońskiego i nazywają się nie chanami, ale sza. Wszystkie te górskie plemiona należą do indoeuropejskich ludów; w języku Wachańców znajdują się wyrazy sanskryckie, a jeden z pisarzy angielskich dostrzega w nich podobieństwa do Słowian. Plemiona te nadzwyczaj cenią swą niepodległość i mają nienawidzieć Afganów.

Na wschód za Kokanem i po za górami Tianszan czyli Niebieskiemi leży kraj Siedmiu rzek niedawno jeszcze podwładny Persyi, dziś niepodległy pod wodzą Jakóba-beka. Otoczony ze wszech stron górami (Niebieskiemi, Bolorskiemi i Himalajskiemi) trudny dostęp stanowiącemi jest on bezpieczny z zewnątrz. Żyzne ziemie tylko u stóp gór się znajdują, środek cały pustynią. Jakób-bek przez naturę zasłonięty od Rosyi i Anglii ma być wcale niepospolitym człowiekiem. Wojska jego uorganizowane po europejsku w bataliony, baterye i pułki jazdy, ćwiczą je Afganie na sposób angielski; oficerowie rosyjscy, którzy towarzyszyli baronowi Kaulbarsowi do Kaszgoru wychwalają celność ich strzelców. Wojska te stoją w koszarach i regularnie pobierają żołd. W czasie pokoju Jakób-bek zatrudnia wojska budową dróg i kanałów, dbając o handel, stara się o bezpieczeństwo komunikacyi. Znieżył on blisko pięć razy podatki nakładane przez przez Chińczyków, a mieszkańcy wychwalają jego sprawiedliwość, przystępność i prostotę obyczajów, czem zjednał sobie ogromną popularność. W skutek położenia jeograficznego Jakób-bek uchyla się od wpływów obu państw europejskich i gdyby zapragnął zdobycze swe rozciągnąć ku zachodowi, żadne z tych państw nie byłoby w stanie przeszkodzić i zapobiedz wojnie. Już z Badakszanu udawano się do niego o pomoc przeciw Afganistanowi, tak że granica nakreślona przez Anglię nie może mieć praktycznego znaczenia i prędzéj według Weniukowa może stać się powodem wstrząśnień i zamieszek.

Do niektórych z tych krajów, które przyznano teraz Szir-Alemu rości pretensye emir Buchary, a teraz posiada on już broń dobrą i ćwiczy wojska według rosyjskiego systemu. Jeżeli więc Rosya nie przyjęła zobowiązań do utrzymania w pokoju emira Buchary przyznanie Szir-Alemu panowania nad wszystkiemi Chaństwami na południe Amu-Daryi położonemi, może zapalić wojnę; a trzeba pamiętać, że chociaż kraje te są nieznane, to przecież Rosyanie przypuszczają, że doliną téj rzeki można dostać się do Indyj, tu bowiem powinny być jedyne przejścia przez góry. Czy więc wśród tych zamieszek nie będą się starali o poznanie tej drogi pod różnemi pozorami, to wcale nie da się przesądzać, jak również dalsze następstwa dzisiejszego zawieszenia broni nie mogą być zbadane.

— *Ruskij Mir* powiada, że projekt wprowadzenia ziemskich instytucyj do wojsk Dońskich, ma być w tym czasie rozbierany w Radzie państwa. Projekt wnosi małe stosunkowo zmiany od ogólnych zasad... Tenże dziennik donosi, że w fabrykach broni mają być przygotowywane odtylcowe karabiny dla kozaków. Potrzeba będzie ich 130,000 nie licząc zapasowych. Nowa broń kozacka będzie przygotowana w przeciągu lat sześciu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 marca. Mimo niemożności uzupełnienia dotąd składu Akademii (nie było, jak wiadomo, wyboru 30 członków zagranicznych, 36 korespondentów i nieuzupełniono wyboru członków krajowych), rozpoczyna Akademia od d. 1go marca miesięczne posiedzenia wydziałowe.

Wczoraj d. 6 marca odbyło się posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, w którem prócz członków zwyczajnych Wydziału, wzięli także udział liczni członkowie nadzwyczajni Akademii (dawni członkowie Towarzystwa naukowego). Najlepszy to dowód dobrej chęci i gorliwości, której życie naukowe Krakowa znaczny swój rozwój i płodność zawdzięcza.

Po stosownem przemówieniu Dyrektora Wydziału Józefa Kremera, odczytał prof. czł. Akad. Antoni Walewski pierwszą część obszernej pracy p. t. „Wstęp filozoficzny do dziejów polskich.“

Po dłuższej dyskusyi historycznej i filozoficznej treści, wywołanej pracą prof. Walewskiego, w której udział wzięli pp. Dunajewski, Majer, Kremer, Szujski; wysłuchano sprawozdania komisyi historycznej Tow. nauk., której Dyrektor prof. Szujski wniósł utworzenie podobnejże komisyi przy Akademii umiejętności.

— Jakto? to państwo macie tu i baronów i hrabiny i..

— Panie dobrodzieju, a czego tu u nas nie ma! Są i szambelanowie i hrabiowie i prezesy i nawet projekt maltańskiego kawalera — co pan zapragniesz... To też jak się to wszystko czasem zjedzie na polowanie do tego właśnie barona, to się zupełnie nie słyszy nazwisk, a tylko samymi tytułami się obchodzą...

— A któż są te dwie dorodne panny, jak dwie łanie, wprowadzone przez tę panią tak przyjemnej twarzy?

— To są dzieci dziekana unickiego z Cudownego miejsca... i zaiste świadczą one sobą, że cuda Boże dzieją się jeszcze za sprawą serc poczciwych i zacnych...

— Wytłumacz no to pan jaśniej....

— Widzisz pan dobrodziej: ta wyższa ładna szatynka, którą pan jak każdy niewiedzący bierzesz za starszą siostrę, tak jej tamta równie ładna niższa blondynka we wszystkiem ustępuje — jest biedną sierotą, córką ubogiego krewnego zacnego dziekana z Cudownego miejsca wzięta przez niego dzieckiem jeszcze. Oboje dziekaństwo, ludzie zamożni, a mający swoich własnych dzieci ośmioro, wzięli ją nie na to, aby z niej zrobić Kopciuszka domowego, jak się to zwykle dzieje, i za łyżkę strawy a starą suknię karmić ją sierocemi łzami.... O! nie — oni ją wychowali i wypieścili jak swoją własną, dali pierwszeństwo w domu, i patrz pan jak ta sierota ładnym wyrosła kwiatem, jakiem świadectwem jest dla tych swoich dobroczyńców przed Bogiem i przed ludźmi....

— Prawda, że to rzecz rzadka na tym biednym świecie! A jestże tu i sam dziekan? warto, by iść pokłonić się takiemu człowiekowi.

— Gdzie tam! on patrzy i pilnuje swego. To prawdziwy sługa kościoła unickiego, umie godzić wszystko — i zdając na poczciwą swą żonę stronę światową życia, sam pilnuje wielkich i ciężkich obowiązków kapłańskich. A jaki to dom gościnny, to powiadam panu, że i Pol nieboszczyk nie umiałby mu przyganić....

Wtem weszło do sali dwie żółte suknie o kwiatach białych i monderowych w towarzystwie dwóch czarnych fraków. Jeden z tych fraków tak mi śmiesznie wyglądał z noskiem małym czerwonym, i z całą swą figurą istnie z piernika wyrobioną, żem zapomniał dla niego o ładnych pannach z Cudownego miejsca.

— A ten znowu kto jest?...

— O! to wielki człowiek....

— W jakim sposobie?

— W sposobie swego byłego talentu.... inaczej mówiąc ukończonej adwokatury, która na nic się nie przydając jako taka, doprowadziła do celu w innym kierunku swego wyznawcę, robiąc go zięciem swojego teścia....

— Nic a nic nie rozumiem....

— O! bo też to jest wielce skomplikowana historya!... Ale ja to wytłómaczę panu dobrodziejowi jak będę mógł najkrócej.... Ojciec tych dwóch żółtych sukien tak miłych i przystojnych jak je pan tu widzisz, ma wcale znaczny majątek sfabrykowany własnym swoim przemysłem i pracą. Lecz że przytem niezmiernie się lubi procesować, i jak kto inny karmelki, tak on rozsyła pozwy najlepszym swoim znajomym i za to co mu darowali, i za to co chciał by mu darowanem zostało — tak uznał za potrzebne dojść za pomocą swoich dwóch córek do posiadania domowego prawnika.... Zasłyszawszy o tem ten nasz bohater, stawił się od niepamiętnych czasów jako kandydat na tę posadę.... Zapamiętale ćwiczył się w prawie, konkurował przytem równie troskliwie, panny rosły tymczasem jak na drożdżach, a kochany papa ręce zacierał na myśl jak on to potem będzie tanim kosztem uczyć ludzi rozumu i moresu..... Wszystko dojrzało na czas — i papa oddawszy mu nareszcie jednę z dwóch córek na własność, wziął go sobie w zamian na domową potrzebę.... Na wstępie zaraz — niby na inauguracyą zięcia adwokata czyli adwokata zięcia, kazał mu napisać kontrakt z żydami o sprzedaż dużego kawału lasu.... I otóż panie dobrodzieju, jak zabłysnął w tem pierwszem wystąpieniu swojem prawniczym geniuszem — tak sam papa z wolnił go raz na zawsze z dawania mu dalszych prób wysokich jego zdolności. Kontrakt ten stał się śpiewem łabędzia dla naszego mecenasa; ustąpił z pola bez dalszej walki, i ciesząc się swą poczciwą żoną oddał się innemu zawodowi, rozmyślając nad trudnościami niektórych niepotrzebnych zajęć człowieka.... I stało się tedy, że on ma co chciał, to jest szczęście posiadania jednej z dwóch tych żółtych sukien — ale papa osiadł na lodzie i niema domowego adwokata... bo na dwóch tych pannach kończyła się jego progienitura, a tamta jakoś zmiarkowawszy, że nie każdy mecenas może się zrobić głośnym jak Smolka, uwinęła się prędko i wyszła sobie za porządnego szlachcica z rodu i uczciwości, który nic nie miał wprawdzie i urzędu nie piastował żadnego, ale którego charakter i rozsądek znany najzacniejszym ludziom, dawał jej rękojmią na przyszłość szczęścia i spokoju....

— Cóż więc znajdowało się w tym kontrakcie?...

— Było wszystko prócz jednego.... Była ilość morgów lasu, kiedy i w jakim czasie ma być wyrąbany, gdzie i w którym dniu kontrakt się spisywał, kto i z kim go zawierał — słowem wszystko.... a brakowało tylko tego jedynego punktu: ile kupujący miał za ten las zapłacić sprzedającemu.... Drobnostka — to też korzystając z niej żydzi, wyrąbali las, ale zapłacić nie chcieli nic. Ztąd proces, pozwy, woźni i wszystko, co za tem idzie.... I oto stało się, że on dopiął swego, bo ma żonę z tego domu — a tylko kochany papa nie ma domowego adwokata...

— Wyborna historya — dalipan wyborna!...

Drzwi się otworzyły, jam oczy wytrzeszczył, weszła ciocia Praksia, za nią Fruzynka, a za tą mama sapiąca. Fruzynka miała jak śnieg białą suknię, strzępiatą falbaneczkami jak olbrzymi karczoch, a na szerokich plecach wisiały czerwoną wstążką związane dwa czarne jak kani skrzydła grube warkocze....

Stanąłem jak wryty.... Sam jeden tutaj wtajemniczony w sprawę tę ciociną, niemógłem jej nieprzyznać niepospolitych zdolności w sztuce farbiarskiej....

Jeszczem nie wyszedł z podziwienia, jeszczem nie dosłyszał co plotła ciocia Praksia memu komornikowi mizdrząc się do niego cienkim nosem i jedynym zębem jaki posiadała — gdy znowu drzwi się otworzyły, i jasna jak gwiazdeczka na niebie, a blondynka jak arkadyjska pasterka weszła na salę z rodzicami Marynia o warkoczach z niebieską wstążką.

Mój pan notaryusz sponsowiał jak maczek w życie.... a ciocia łapiąc Marynię i zaglądając jej na śnieżne plecy gdzie spoczywały warkocze, zaczęła jej wyplatywać mniej więcej takie banialuki:

— Ach! mój aniołku jakażem szczęśliwa, że i ty przecie choć jedna masz także takie te modne warkocze.... To tak nieprzyjemnie wyróżniać się od innych — prawda? a tu moja przyjaciółka hrabina Kunegunda, wiesz ta z Krakowa, przysłała wczoraj dla Fruzynki te warkocze prosząc aby się w nie koniecznie ubrała na uczczenie pamięci Kopernika.... Cóż było robić? ja tej kochanej hrabinie Kunegundzie nic odmówić nie umiem, a tak się bałam że nasza skromna Fruzynka będzie sama jedna z tym przyborem.... Ją by to żenowało powiadam ci droga Maryniu....

Ładna Marynia zniosła tę całą paplaninę ze stoicyzmem dobrze wychowanej osoby.... a osób mnogo zaczęło przybywać nagle, i zahuczała cała armia żydowskich grajków — zaczęto tańcować.

Szło wszystko udatnie aż miło! i już acz z żalem dałem za wygraną, że żadnej przygody niestety! nie ułowię dzisiaj....

Minął polonez i potem walc. Przeszedł kontradans i szalony długi ochoczy mazur — i nic.... Jakaś tylko dziwna a nieprzyjemna woń dawała się uczuwać w sali w końcu mazura.... Zresztą — nic....

Po szalonym mazurze nastąpiła jeszcze szaleńsza polka; ale to tak szalona, że trzęsły się nie tylko wszystkie tańczące pary, ale i my siedzący, i sala, i choina, i lampy i sam czarny na białem tle Kopernik z motowidłem — trzęśliśmy się wszyscy jak istne utrapienie....

Woń zrazu tylko nieprzyjemna, stała się teraz nie do zniesienia wśród tego gorąca balowego.... Mimowoli każdy zaczął badać przyczynę, i nos puszczać na wzwiady, aby dociec zkąd ona pochodzi.... gdy naraz jeden z młodzieży wrzasnął nieproszony:

— Ach! to panna Eufrozyna topnieje!...

Nie umiem państwu opisać tej chwili. Naraz nastało głuche zdumienie a zamięszanie potem.

Szeroka i strzępiata Fruzynka przestraszona tym wykrzyknikiem młodego człowieka, wyleciała na środek przestronnej sali, i dała z siebie osłupiałym widzom niepoślednie widowisko....

Po białych bufach i falbankach niżej pleców z warkoczami kruczemi się znajdujących, spływały dwie strugi czarnej, lipkiej i nieprzyjemny odor wydającej cieczy, która zupełne miała podobieństwo ze smołą, lub czernidłem od butów.

Zrozumiawszy o co chodzi, jednocześnie ciocia Praksia zemdlała na piękne.... Fruzynka zalała się łzami przeklinając wcale dobitnie utrapioną ciocię.... a gruba biedna mama sapiąc i swoim szalem okrywając Fruzynkę zrozpaczoną, powoluteńko mówiła sama do siebie:

— Można się było tego spodziewać.... gdzie też to ma być łatwem zrobić czarne z żółtego, kiedy kto do tego nie jest powołanym....

Byłbym chciał żałować tak srodze ukaranej zuchwałej córki, i opryskliwej dokuczliwej starej panny siostry, i nareszcie biednej a niedorzecznie słabej mamy — alem niemógł!...

Każdy z nas ludzi jest samolubem w jakiemś choć jednem uczuciu.... Jam schwycił śmieszną przygodę.... instynkt mój podrażniony warkoczami przed oknem fryzyera nie zawiódł mnie... i cóż państwo powiecie na ułomność ludzką — gdy się przyznam po prostu żem się cieszył jak dziecko?!...

Po wyjściu tej trójki, po wywietrzeniu obfitem ich byłej bytności, bawiono się do rana najdoskonalej.

Nad ranem, ojciec Maryni zbliżył się do notaryusza i rzekł mu uprzejmie a z wielką godnością:

— Kochany pan Juliusz niech zechce pamiętać, że w ostatni poniedziałek dom nasz otworem stoi dla wszystkich łaskawych dla nas, i że nikogo ztamtąd nie puścimy aż o północy w ostatni wtorek....

Notaryusz z uszanowaniem ścisnął podaną sobie przez ojca ładnej Maryni rękę — a ja usłyszawszy imię jego pomyślałem sobie: jestem w domu....

I żegnając się z tym miłym człowiekiem powiedziałem mu wręcz, że posiadł serdeczną życzliwość moją, i że go proszę by mi powiedział kiedy tę śliczną dzieweczkę powiedzie do ołtarza, bo gdy pozwoli, z końca świata przyjadę patrzeć na jego szczęście....

Pan Juliusz musiał wyczytać w mej twarzy, że kłamać nie umiem, bo mi równie serdecznie i szczerze odrzekł:

— Zapewne w tych dniach oświadczę się o Marynię, a w czerwcu będzie nasz ślub.... Gdzież mam wtedy szukać listem Pana Dobrodzieja, by mu o dniu tym szczęśliwym donieść?...

— Czerwiec, będzie to drugi miesiąc wystawy powszechnej, i będę w Wiedniu niestety! Piszże mój łaskawcze do Wiednia, Freyung, Hotel pod Rzymskim Cesarzem gdzie już mam zamówione mieszkanie....

Paweł Sas.

Za wyrażeniem jednomyślnego życzenia, aby komisya historyczna akademicka jak najspieszniej prace swoje rozpoczęła, powierzył Wydział pp. Walewskiemu i Szujskiemu przeprowadzenie odpowiednich czynności.

W poniedziałek dnia 10 marca o godzinie 6ej wieczór odbędzie się posiedzenie Wydziału filologiczno-literackiego Akademii umiejętności. Na nim prof. Wład. Łuszczkiewicz odczyta rozprawę z dziedziny historyi sztuki; członek Akademii Dr Karol Estreicher złoży do ocenienia nadesłane przez pp. Malinowskiego i Petelenca prace; poczem nastąpi wybór komisyj.

— Na ostatniem posiedzeniu Dyrekcyi Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie zaproszono na członków tejże dyrekcyi pp. Henryka Lisickiego i Piotra Umińskiego.

— Jutro w sobotę od 12ej do 1ej odbędzie się w Muzeum Techniczno-przemysłowem 12ty publiczny wykład p. A. Kirkora: „Pogląd na dzieje literatury sąsiednich plemion Słowiańskich: I. Ruś Litewska, II. Rosya, III. Czechy i Morawa, IV. Łużyczanie, V. Serbowie.“

— Prokuratorya sądowa zarządziła wczoraj konfiskatę *Kraju* (Nr. 55) za artykuł wstępny o procesie Skrejszowskiego.

— Na plantacyach odrębują konary drzew między ulicą Św. Anny i Wiślną, lubo w roku zeszłym już ociosywano drzewa z gałęzi. Podobnież dzieje się od ulicy Św. Krzyża ku Szpitalnej. W ulicy Kopernika od szpitala Św. Łazarza aż do warowni u rogatki Mogilskiej zasadzono w miejsce starych wyrąbanych akacyj i topól młode drzewka, które nieopatrzone w podpory ani ogrodzeniem nie zabezpieczone, mogą być łatwo uszkodzone zarówno od wiatru jak od pędzonego tamtędy bydła albo wozów, których woźnice ścigają się w pełnym biegu, zwłaszcza wracając w dni targowe z miasta, rzadko po trzeźwemu. W niektórych miejscach są już ślady uszkodzenia.

— Wczoraj podczas drugiego aktu komedyi „Nasi Najserdeczniejsi“, zaszła niespodzianka. Podchmielony bowiem czeladnik piekarski Stanisław Chęciński częstował z galeryi parter obwarzankami, rzuciwszy ich kilkanaście, mniemając zapewne, że to „Rękawka“. Sąsiedzi jego twierdzili, że chciał temi obwarzankami raczyć także artystów, niby wieńcami. Wyprowadzono go jednak.

— Jutro odegraną będzie na benefis pani Bauman-Terenkoczy komedya w 5 aktach pani Girardin (Delfiny Gay) p. n.: *Lady Tartuffe.* W zajmującej tej komedyi prócz beneficyantki, która wybrała sobie rolę popisową, wystąpią: w roli tytułowej p. Hoffmanowa, w roli marszałka po raz pierwszy p. Rychter, w roli Tourbières p. Benda, w roli Hektora p. Leszczyński. Publiczność przez wzgląd na zasługi beneficyantki dla sceny tutejszej, na sztukę, na obsadę ról, niezaniedba zapewne licznie się zgromadzić.

— Wczoraj umarła w Wieliczce Bronisława z Kubiczków Płazińska, żona zastępcy starosty tamecznego a poprzednio zastępcy starosty Chrzanowskiego.

— Wydział krajowy ogłasza konkurs do końca marca celem nadania stypendyów z fundacyi imienia hr. Agenora Gołuchowskiego utworzonych przez gminy i mieszkańców byłego powiatu Radymińskiego. O stypendya te, z których jedno wynosi 47 zł. 25 c., trzy zaś po 40 zł. rocznie, ubiegać się mogą uczniowie, którzy po skończeniu nauki w jednej ze szkół ludowych gmin powiatu Radymińskiego, do szkół wyższych uczęszczają.

— **Wieliczka** 6go marca.

Przez kilka tygodni pozwalano zabierać ludziom wodę słoną w pobliżu szybu Elżbiety pompowaną ze salin; przyjeżdżali nawet ludzie ze wsi z beczkami; teraz znowu zakazano, z powodu, że podobno zmniejszył się odbyt soli. Niech ekonomiści osądzą, czy w ten sposób państwo nie ponosi większej jeszcze straty, gdy ta woda słona odpływając do Wisły, przepada niepowrotnie dla bogactwa krajowego. Gospodarze dobrzy nawóz chronią, ażeby go woda nie zabierała i nie ginął bezpowrotnie. Myślę, że dając ludziom zadarmo wodę słoną i przyczyniając się tym sposobem do polepszenia ich bytu, skarb państwa zawsze korzysta chociaż inną drogą.

— D. 12 lutego wybrano członkiem Rady powiatowej Gorlickiej z gmin wiejskich Leszka Krajniaka, włościanina z Skwietnego.

— **Przemyśl** 6go marca.

Dzisiaj w kościele OO. Reformatów odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. O. Hieronima Kajsiewicza staraniem jego znajomych i przyjaciół XX. Łobosa i Szedywego wicerektora tutejszego seminaryum.

— Piąty zeszyt *Przeglądu Lwowskiego* mieści w sobie: „Jan Maksymilian Fredro,“ przez Dr Wład. Skrzydyłkę; — „Sprawa Jezuitów i sprawa kościoła katolickiego w Niemczech“ (d. c.); — O. Kajsiewicza „List z drugiej podróży na Wschód“ (dok.); — „Ludzkie sądy“ (zdarzenie prawdziwe), przez Maryana; — Rozbiory: Trzeci tom dzieł Stanisława Koźmiana Biblioteka powieści i romansów; — Listy z Niemiec; — Korespondencya z Rzymu i Poznania; — Obraz Matejki „Kopernik“; — Kronika.

— W Wilnie umarł 1 marca X. Mamert z Fulsztyna Herburt, prałat katedry wileńskiej. Urodzony r. 1789 na Wołyniu w powiecie Kowelskim, wstąpił r. 1804 do seminaryum w Ołyce, potem wysłany do Łucka i Wilna, święcenie kapłańskie otrzymał w r. 1812, a w r. 1816 został doktorem teologii w Wilnie. R. 1822 objął posadę regensa seminaryum w Wilnie, i cieszył się widząc trzech swoich uczniów arcybiskupami i metropolitami. Byli to XX. Hołowiński, Żyliński i Fijałkowski. Przechodząc różne stopnie duchowne, został prałatem scholastykiem, a od r. 1861 jako prałat dziekan zasiadał w kapitule wileńskiej. Był także członkiem wileńskiej komisyi archeologicznej. Biegły w literaturze starożytnej, znał także doskonale język hebrajski. Wydał kilka swoich kazań, ale najcenniejszym owocem jego pracy było ułożenie katalogu archiwum kapituły wileńskiej, w którym zebrał, opisał i objaśnił treść wszystkich dokumentów od r. 1502 do 1800. Dzieło to dotychczas spoczywa w rękopiśmie. Kapłan ten najstarszy ze wszystkich wileńskich, osłabiony wiekiem, w ostatnich czasach chwiejny, dał się powodować niecnym zamiarom X. Żylińskiego.

— Z powodu zbliżających się zaślubin Arcyksiężniczki Gizeli mnożą się podarki weselne, o których donoszą dzienniki wiedeńskie. Miasto Peszt przygotowuje wspaniałe album z obrazami z historyi węgierskiej i domu cesarskiego oraz z widokami Pesztu i Gödöllö. Wiersz okolicznościowy w języku węgierskim zdobi ten dar pamiątkowy.

— Naprzeciw wielkiej zmowie zecerów w Niemczech utworzyła się zmowa właścicieli drukarń we wszystkich większych i średnich miastach Niemiec, w imieniu których działa komitet w Lipsku. Właściciele drukarń obowiązali się wypowiedzieć robotę d. 8 b. m. wszystkim zecerom, którzy należą do stowarzyszenia zecerów.

— Zmowa dorożkarzy berlińskich skończyła się za wdaniem się bezpośredniem cesarza Wilhelma! Komitet dorożkarski ogłosił bowiem, iż ustępuje na żądanie Cesarza i pozostaje przy dawnej taryfie.

— W całych Prusiech uskarżają się na coraz większy brak duchownych protestanckich, gdyż co rok mniej jest kandydatów na opróżnione miejsca. Również od lat 10 z każdym rokiem mniej słuchaczów teologii zapisuje się na uniwersytety. W sześciu uniwersytetach pruskich, które mają wydziały teologii ewangielickiej, było w 1862 roku 1062 uczniów a w r. 1872 na 1873 jest ich tylko 625. Rok po roku liczba ich ubywała, a na rok przyszły przewidują jeszcze większy ubytek.

— Przyczyną śmierci ks. Augusta Dalekarlii, jedynego brata króla Szwedzkiego, zaszłej d. 4 b. m., było zapalenie płuc, które przeszło szczęśliwie, tak iż zaprzestano ogłaszać biuletynów lekarskich. Nagła recydywa zabiła chorego w ciągu parę dni.

— W nocy 28 lutego wybuchł w Paryżu pożar w rafineryi cukru przy Rue Riquet na przedmieściu La Villette, własność bankiera Halphen. Mimo spiesznej pomocy z pobliskich dworców kolei żelaznych i koszar, pożar ogarnął budynki fabryczne i składy. Szkoda wynosi około 4½ milionów franków. Fabryka ta zatrudniała 700 robotników.

— Z Przylądka Dobrej Nadziei otrzymano w Londynie wiadomość, że na wystawę wiedeńską przyjdzie ztamtąd dyament ważący 288 karatów (zatem około tysiąc gramów).

Teatr. W sobotę dnia 8go czerwca, na dochód pani Emilii Terenkoczowej: *Lady Tartufe*, komedya w 5 aktach, przez Emilią Girardin, tłumaczył Gustaw Czernicki.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 6 marca pochmurno; termometr od + 5·4 spadł na + 1·0 R. Barometr zwolna idzie do góry; dnia 6 o godzinie 6ej rano stan jego był 328·07, termometru + 0·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 8 marca: Śgo Jana Bożego i Śej Beaty panny.

Od Redakcyi.

X. L. Z. Ponieważ obchód imienin jest sprawą prywatną, więc w inseratach dla listu miejsce za opłatą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 6 i 7go marca.

Z powodu nadzwyczaj zepsutych dróg, nie dowieziono w dniu wczorajszym na komorę Baran żadnego zboża na mający odbyć się targ.

Co do ruchu targ dzisiejszy na Kleparzu był bardzo słaby. Kupców obcych nie było. Pszenicy najwięcej zakupiły młyny królewskie, a jęczmienia najpierwszy tutejszy browar piwny. Żyta zakupywano na wagę do Galicyi; w ogóle obrót nie był zbyt wielki.

Płacono za pszenicę białą 170 funt. od 12·50 do 13·75, czerwoną od 11·— do 13·50, żyto na wagę 160 funt. od 9·— do 9·20, na miarę od 8·40 do 8·80, jęczmień do browaru od 7·50 do 7·75, na paszę od 6·30 do 6·70, owies do siewu od 4·40 do 4·70, na paszę od 4·10 do 4·30, wykę od 7·50 do 8·—, kukurudzę po 9 złr.

Głogów 4go marca. Pszenica 5·25, żyto 4·29, jęczmień 3·50, owies 1·55 do 1·60, groch 5·50, tatarka 3·—, siano 1·50, ziemniaki 1·40, słoma 1·50, funt mięsa —·14, drzewo twarde 11·—, miękie 7·—, masa okowity —·94.

Biała 4go marca. Pszenica 6·10, żyto 5·—, jęjęczmień 3·40, owies 1·80, kukurudza 7·30, groch 7.40, bób 6·50, soczewica 7·60, proso 7·30, tatarka 4·20, ziemniaki 2·40, siano 1·60, konicz 1·90, słoma 1·50, drzewo twarde 9·50, miękie 7·—, koniczyna 35·—, funt mięsa 26.

Żywiec 4go marca. Pszenica 6·80, żyto 5·25, jęczmień 3·50, owies 2·25, groch 6·50, bób 6·—, tataka 7·25, proso 7·50, kukurudza 5·50, ziemniaki 2·—, siano 1·50, konicz 1·80, słoma 1·10, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita —·90, masła 16·0.

Oświęcim 4go marca. Pszenica 5·65, żyto 4·30, jęczmień 3·20, owies 2·18, groch 7·—, bób 4·—, tatarka 3·—, proso 3·50, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·70, rzepak 7·—, koniczyna 20·—, siano 2·10, konicz 2·45, słoma 1·25, drzewo twarde 8·—, miękkie 5·80, okowita 70,— masło 1·50.

Rzeszów 4go marca. Pszenica 6·15, żyto 4·50, jęczmień 3·50, owies 1·65, groch 4·60, fasola 6·25, siano 1·40, słoma 1·25, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·18.

Andrychów 4go marca. Pszenica 6·76, żyto 5·04, jęczmień 3·49, owies 1·87, kukurudza 5·10, ziemniaki 1·66, siano 1·80, konicz 2·—, słoma 1·14, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·20, masło —·58.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dni 4go i 5go marca.

Posady: Strażnika cywilno-policyjnego w policyi lwowskiej (360 zł.), podania do 1 kwietnia. — Pomocnik1 woźnego w sądzie obw. w Żółkwi (300 zł.), podania do 28 marca. — Tłumacza języka rosyjskiego w sądzie kraj. lwowskim, podania w 4 tygodniach.

Licytacye: W sądzie kraj. lwowskim 28 kwietnia licyt. egzek. sum hipotekowanych na dobrach Winniki i połowie dóbr Macoszyna w pow. Żółkiewskim na rzecz Sylwerego Skolimowskiego. — W sądzie pow. w Zaleszczykach 14marca licyt. egz. placu N. 1111 tamże. — W sądzie pow. w Peczeniżynie 27 marca licyt. egzek. realn. N. 195 w Kosmaczu. — W sądzie del. m. we Lwowie 26 marca licyt. egz. realn. N. 63 w Brzuchowicach. — w sądzie pow. w Żółkwi 6 marca licyt. egz. gosp. N. 164 w Skwarzanie. — W sądzie pow. w Brzesku 18 marca licyt. egz. realn. N. 116 tamże.

Zawezwania: Sąd obw. Stanisławowski wszystkich wierzycieli, którzy uzyskali prawo hipoteki na dobrach Obertyn, aby pretensye swoje zgłosili do 30 kwietnia. — Sąd obw. w Tarnowie posiadacza książeczki Jasielskiej kasy oszczędności N. 91 na 100 zł. — Sąd pow. w Mikulińcach posiadacza kwitu depoz. przez urząd podatkowy w Tarnopolu wystawionego d. 16 stycznia 1872 r. na przyjęty galic. list. zastawny N. 996 na 1000 zł. z 14 kuponami.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go marca.

HOTEL pod RÓŻĄ: Ludwik Kate la właściciel dóbr z Kongresówki, Joachim Ostrowski właśc. dóbr z Warszawy, Katarzyna Rabiewiczowa z córkami właśc. dóbr z Warszawy, Bronisław Bożeński kupiec z Warszawy, Józef Schmidt kupiec z Drezna.

HOTEL SASKI: Karol hr. Kościelski ze Lwowa. Władysław Haller z żoną właściciel dóbr z Polanki, Zofia Urbańska właśc. dóbr z Haczowa, Floryan Minkusiewicz z Dukli, Adela Ewald z Bilska.

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalesciere du Burry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wsród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Biszkophy Revalesciére w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalesciere chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Józef Trauczyński,* aptekarz, również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 6 marca. Obiegająca tu pogłoska o odwołaniu posła pruskiego bar. Werthern, może być poczytaną za zupełnie zmyśloną.

Paryż 5 marca wieczór. Zaprzeczają tu doniesieniu o obsaczeniu jenerała Gallifeta i księcia Chartres w Algieryi przez Arabów. Wyprawa zupełnie się powiodła, a ks. Chartres (Robert, brat hrabiego Paryża) wrócił 26go lutego do Biskry.

Wersal 5 marca wieczór. Zgromadzenie narodowe odrzuciło 455 głosami przeciw 89 poprawkę zmierzającą do utrzymania *status quo.* Artykuł I projektu komisyi 30tu, który określa stosunki prezydenta Republiki do zgromadzenia narodowego, został przyjęty 389 głosami przeciw 232; następnie dwa pierwsze ustępy artykułu II. Jutro dalszy ciąg obrad. Lewica postanowiła głosować za ustawą.

Marsylia 5 marca wieczór. Dzienniki barcelońskie donoszą d. 4 b. m., że koleje żelazne ku Francyi są zupełnie wolne, a ruch na nich przywrócony. D. 6 b. m. zacznie się napowrót ruch na kolei między Barceloną a Saragossą, a przeto na wszystkie kierunki wolne są związki ze stolicą Katalonii.

Rzym 5 marca. Papież przyjmował dziś ks. Ludwika Bawarskiego z rodziną. Przybyła tu deputacya katolików belgijskich, aby się przedstawić Papieżowi. Cesarzowa Rosyjska oczekiwana 18go we Florencyi. *Libertà* zaprzecza twierdzeniu dzienników francuskich, jakoby rząd francuski odwołał p. Ozenne i postanowił zawiesić układy o traktat handlowy. Ozenne miał już kilkakrotne narady z ministrami.

Madryt 5 marca, wieczór. Panuje tu spokojność. Rząd doznał porażki w biórach. Wszyscy wybrani członkowie komisyi są nieprzyjaźni projektowi przez rząd wniesionemu o zawieszeniu posiedzeń zgromadzenia narodowego. Zgromadzenie narodowe prowadzi dalej obrady nad zniesieniem niewoli. Zapewniają, że rząd pomimo przeciwnego zdania ministrów Salmerona i Castelara postanowił nie cofnąć się z powodu nieprzyjaźnego wotum biór i czekać na sprawozdanie komisyi, aby podać się do dymisyi, albo rozwiązać zgromadzenie narodowe.

Madryt 5 marca, wieczór. Zapewniają, że w San Roche, niedaleko Gibraltaru, podniosło broń 200 karabinierów i oświadczyło się za Don Karlosem; oficerowie mieli się przyłączyć do tego ruchu.

Lizbona 5 marca. Rząd na tajnem posiedzeniu Izby deputowanych dawał wyjaśnienia o stosunkach do państw obcych. Nazwał je serdecznemi ze wszystkiemi państwami, a szczególniej z Hiszpanią. Prasa ministeryalna wyraża swoje zadowolenie, że wszystkie państwa ze względu na wypadki hiszpańskie, okazały na drodze dyplomatycznej swoją przychylność dla dynastyi portugalskiej. Dwóch ajentów związku robotniczego aresztowanych w Oporto, zostało wypuszczonych na wolność. Bezrobocie robotników w fabrykach tytoniu ukończyło się ustępstwem fabrykantów. — Izba parów uchwaliła projekt ustawy tyczącej się zwołania rezerwy. Biskup z Vizeu (niegdyś minister sprawiedliwości i wyznań), jako głowa reformistów, mówił przeciw projektowi. *Diario popular* donosi, że przysposabia się pokojowa demonstracya przeciw zwołaniu rezerwy; zresztą panuje spokojność.

Ruszczuk 6 marca. Bułgarowie protestują przeciw skazaniu siebie jako sprawców zaburzeń, i w petycyi do Sułtana żądają nowego bezstronnego śledztwa.

Konstantynopol 5 marca. Poseł turecki w Londynie Musurus pasza, bawiący tu, wraca w sobotę do Londynu. Rosya zgadza się na protokół, który poddanym rosyjskim w Turcyi pozwala nabywać ziemię.

Dzienniki wieczorne uzupełniają wczorajszy nasz telegram. Podajemy też pod właściwą rubryką oświadczenie złożone imieniem delegacyi przez p. Grocholskiego na wczorajszem posiedzeniu w Izbie niższej Rady państwa, a którem poprzedzili posłowie nasi ustąpienie swoje z Rady państwa Wyszli więc, ale dzienniki piszą, że opuścili tylko Izbę na czas rozpraw o reformie wyborczej; list zaś nasz wiedeński donosi, że według postanowienia koła delegacya nie wróci już więcej do Izby. Podajemy także przemówienie p. Herbsta, który chciał koniecznie przybrać owo nadwerężenie konstytucyi w szatę jakiejś państwowej jedności, coś niby parlamentarny aglomerat, złożony w rzeczywistości z samych Niemców. *N. fr. Presse* jak zawsze pisze o patryotyzmie, bo u niej władza Niemcom oddana, to najwyższy patryotyzm. Ustawa przeszła także przez trzecie czytanie, o czem nie mówił wczoraj telegram; tak więc ustawa przyjęta w zupełności, może być natychmiast Izbie wyższej przesłaną, która się z nią zapewnie równie dorywczo obejdzie.

Sejm berliński zajmował się kwestyą podwyższenia dyet. Izba odrzuciła wniosek zachowania dyet 3 talarowych, a uchwalono 5 tal. dziennie i podwyższono koszta podróży. W ten sposób partya liberalna pobiła ubocznie rząd, który opierał się dawniej w ogóle dyetom. Zapewne kwestya dyet dla parlamentu niemieckiego znajdzie dla siebie przyjaźniejsze usposobienie. Dalej zajmował się sejm budżetem, który onegdaj wieczorem ostatecznie uchwalony został. Wczoraj miał się zajmować wnioskiem zniesienia stępla od gazet.

Nordd. allg. Ztg rozbiera rozporządzenie gabinetowe z d. 1 marca względem koncesyj na koleje żelazne. Ministeryum zastrzega sobie zupełne i wyłączne prawo orzekania w kwestyi udzielania pozwoleń odnoszących się do budowy kolei żelaznych.

Zgromadzenie narodowe francuzkie postępuje spokojnie w obradach i uchwalaniu ustawy o reorganizacyi władz państwa. Rządy Thiersa i utrzymanie obecnego stanu rzeczy zapewnione zmianami ułatwiającemi stosunek władz między sobą.

Ministerium angielskie napotyka na coraz większe przeszkody w zamierzonej przez siebie reorganizacyi uniwersytetów w Irlandyi. Początkowo przyjmowano dobrze wniosek rządowy, ale obecnie poruszyło się z jednej strony duchowieństwo katolickie, z drugiej torysi świeccy i duchowni, to jest zwolennicy kościoła episkopalnego, niemogąc ścierpieć, aby uniwersytet dubliński stracił swój wyłącznie protestancki charakter. Kwestya uniwersytecka może sprowadzić rozbicie gabinetu. Już nawet przyjazne Gladstonowi dzienniki radzą mu, aby cofnął ustawę, która właśnie wchodzi w drugie czytanie. Może się na to zgodzi, gdyż oświadczył, iż trzymać się zamierza, póki mu starczy siły.

Gdyby gabinet dzisiejszy upadł, niewątpliwie przyszliby do władzy torysi oparci na kościelnych swoich zasadach. Ale zmiana taka pociągnęłaby pewnie zmianę w zagranicznej polityce Anglii; torysi bowiem nie nadarmo zarzucali gabinetowi obecnemu poniżenie Anglii wobec zagranicy.

W Hiszpanii rozchodzi się w tej chwili o byt gabinetu albo utrzymanie zgromadzenia narodowego czyli Izby deputowanych, tem mianem dziś ochrzczonej. Gabinet Castelara już jest zagrożony przez *exaltados*, lubo przed kilkoma dopiero dniami wykluczył ze siebie żywioły nie dość republikańskie, chociaż radykalne. Niedawno pisaliśmy, że na spadzistości, po jakiej posuwa się Hiszpania, trudno się zatrzymać, lecz coraz szybszym krokiem pędzić trzeba na dół. Już postanowiono zwołać konstytuantyę na d. 1 maja, a wybory odbywać się będą już 10 kwietnia. A tymczasem nie ma jeszcze gotowej ustawy wyborczej. Wszelako *exaltados* domagają się już teraz ustąpienia zgromadzenia narodowego, gdy rząd chce zatrzymać jeszcze Izbę dzisiejszą. W Madrycie mieszkańcy uzbrajają się w obawie napaści przez ochotników republikańskich, którzy ściągają do stolicy, albo przez żołnierzy opuszczających dowolnie szeregi. Na to jedno zgadzają się wszystkie doniesienia, że największy zamęt panuje w Hiszpanii a sobliwie w stolicy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 6 marca. N. Pan przyjmował z wielką serdecznością prezesa ministrów, który mu zdał sprawę z wyniku obrad nad reformą wyborczą, i wyraził zadowolenie z przebiegu i rezultatu posiedzenia.

Peszt 7 marca. Dziennik urzędowy ogłasza pismo N. Pana, uwalniające ministra spraw wewnętrznych Toth, obok udzielenia mu wielkiej wstęgi orderu Leopolda i godności tajnego radzcy. N. Pan mianuje hr. Szaparego ministrem spraw wewnętrznych.

Wersal 7 marca. Wczoraj zgromadzenie narodowe przyjęło 480 głosami przeciw 42, ustęp elaboratu komisyi konstytucyjnej o prawie prezydenta zawieszania uchwał zgromadzenia (*veto*).

Londyn 6go marca. W Craydon odbyła się wczoraj uczta na cześć liberalnego deputowanego Locke-King, w której około 500 osób wzięło udział, między niemi Gladstone, Lowe i Cardwell. Minister Gladstone mówił o ustawie tyczącej się uniwersytetów w Irlandyi i rzekł, iż przyjmie z radością wszystkie pożyteczne poprawki, a nawet takie, któreby ustawy nie poprawiły, byle tylko usunęły to, co jest gorszego. Dodał Gladstone, że gdy przyjdzie godzina upadku gabinetu, ten gotów będzie; ale nie chciałby bez potrzeby opuszczać posady swojej. Na tajnej naradzie liberalnych członków parlamentu z Irlandyi, miano postanowić zapytać prałatów irlandzkich o zdanie z powodu ustawy uniwersyteckiej.

Madryt 6 marca. Zamieszki Karlistów w Velez (w nowej Granadzie przy Tunja) i w Maladze stłumione. — Pod Kadixem fregata francuska zatopiła bryganthynę hiszpańską. Utonęło 92 osób, ocalała załoga i 13 podróżnych. (Wiadomość ta była już podaną w *Czasie* z wtorku według londyńskiego telegramu. *Red.)*

Konstantynopol 7 marca. Sułtan zamierza zwinąć godność wielkiego wezyra, a utworzyć posadę naczelnika gabinetu, zaprowadzić odpowiedzialność ministrów i z ministrami znosić się ciągle bezpośrednio.

Nowy Jork 6 marca. W Nowym Orleanie przyszło do starcia między milicyą (gwardya narodowa) a policyą. Milicya chciała opanować koszary policyjne, ale ją policya odparła ogniem działowym. Milicya straciła jednego zabitego i 10 rannych. Za przybyciem wojska związkowego, milicya usunęła się.

Kursa. Wiedeń, d. 7go lutego, godz. —· 4% zjedn. dług państwa bankn. 71·95. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·50 — Losy z r. 1860 105·40 — Akcye banku 981·— — Akcye kredytowe 339·75 — Londyn 109·05 — Srebro 109·50 Dukat —·— — Lombardy 187·— — Losy z r. 1864 147·25 — Akcye franko-austr. 141·75 — Napoleondor 8·70½. Akcye kolei gal. Karola Ludwika 226·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 151·50 — Akcye kolei północno-wsch. 154·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 221·50 — Oblig. indemniz. gal. 78·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 228·— — Akcye anglo-banku 321·75 Akcye kolei rządowej 334·— — Akcye kolei siedm. 174·50 — Akcye kolei Rudolfa 168·75 — Tramway 370·— — Akcye banku budowy 272·75 — Akcye kolei wschodu. 128·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 104·50 — Akcye kolei zjedn. 249·— Losy tureckie 76.— — Losy prem. węg. 102.— Akcye kolei bogumińskiej 176·75. — Akcye kolei ces. Elżbiety 246·— — Akcye kolei półn. zach. 218·25. Akcye franko-węgiersk. 100·50 — Ogólny austr. bank. 371·50 Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: pomyślne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 marca.

(Wartość kuponów do 8 marca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 25	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	150 50	149 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 20	5 12	—
Napoleondor 1 sztuka	8 74	8 67	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 —	78 —	1 66½
4% listy zast. „ „	72 75	71 75	74½
5% „ „ „ „	79 50	78 50	93
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 2⅓
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	2 11⅔
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	2 11⅔
6% „ hipot. „ 100 zł.	89 —	88 —	— 11⅔
6% „ zakł.kret.wł. „ 100 zł.	95 50	93 50	1 11⅔
6% oblig.poż.kol.węg. „ 120 zł.	103 50	101 90	1 11⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	102 75	101 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 50	94 —	74½
„ hipotecz. z 80% „	244 —	240 —	49¼
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	229 —	226 50	1 95½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 75	150 25	3 52¾
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 25	— 55⅚
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	93 75	— 83⅓
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 —	92 50	— 83⅓
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 50	1 4⅛
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 25	1 7⅓
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46½	44½	—

Wiedeń 6 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	72 25	72 10
5% „ „ „ srebr.	74 70	74 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	
„ „ „ węgierskie	— —	82 25
„ „ „ galicyjskie	— —	79 50
„ „ „ bukowińskie	— —	78 50
„ „ „ siedmiogr.	— —	79 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 50	102 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 50	90 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
5 „ węgierskie losy	86 75	86 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 25	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	116 75	116 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	317 —	315 —
„ „ „ 1854	99 —	98 50
„ „ „ 1860	105 50	105 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	123 50	122 50
Losy pożyczki z r. 1864	147 25	146 75
„ prem. pożyczki węg.	102 25	102 —
„ Comorente	26 50	25 50
„ Kredytowe	189 —	188 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 50	15 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	980 —	978 —
Zakładu kredytowego	339 —	338 75
Żeglugi parow. na Dunaju	670 —	668 —
Kolei północ. Ferdynanda	2295	2285

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	334 50	334 —
„ zachod. c. Elżbiety	247 —	246 —
„ Pardubickiej	178 —	177 —
„ Południowej	186 75	186 25
„ Galicyjskiej	227 —	226 50
„ Czerniowieckiej	152 —	151 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	155 —	154 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	169 50	169 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	174 —	173 —
„ Koszycko-Bogumił.	177 —	176 50
„ Siedmiogrodzkiej	175 50	175 —
„ Cisańskiej	238 —	236 —
„ wschodnio-węgierskiej	129 —	128 50
„ austryack. półn.-zach.	218 50	217 50
„ Franciszka Józefa	226 —	225 —
Banku anglo-austryackiego	317 50	317 —
„ anglo-węgierskiego	104 —	103 75
„ austryackiego ogólnego	362 —	361 50
Zakładu Kredytowego węg.	189 25	188 75
Banku franko-austryackiego	137 75	137 25
„ franko-węgierskiego	101 —	100 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	319 50	318 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	217 50	217 —
„ dla obrotu ogólnego	228 50	227 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	76 20	75 80
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 25	70 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 75	92 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 —	92 75
Emissya z r. 1867	91 70	91 40
„ państwowa St. 500 fr.	130 —	129 —
Emissya z r. 1867	124 —	123 —
„ południowa St 500 fr.	110 —	109 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100złr m k.	89 75	89 25
„ „ 100 złr. w. a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	102 50	102 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 20	93 90
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	78 —
5% w srebrze	— —	97 50
„ gal. Kar. Ludw. 300z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	101 50
Emissya II.	98 75	98 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	77 25
Emissya z r. 1867	— —	87
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	91 75	91 25
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 70	94 30
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 17	5 16
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 71	8 70
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 75	107 50
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63 25	1 63

Lwów 5 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 6
„ cesarski	5 16	5 10
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 50½	1 49½
Talar pruski	—	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 40	78 80
„ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 45
Obligi indemn. bez kuponów	78 25	77 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	229 50	228 —
„ „ lwowsko-czernio.	153 50	152 —
„ banku hipoteczn. gal.	243 —	241 —

Warszawa 5 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 70	94 40
„ „ 2 „ „	93 55	93 25
kupon „	—	—8 1 1/
„ „ nowe „	93 55	93 25
kupon „	—	1 1⅓
„ likwidacyjne „	— —	— —
kupon „	—	1 4 4/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 —	95 —
„ „ bydgoska	72 75	72 25
„ „ terespolska	116 50	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Księgarnia A. Nowoleckiego
w Krakowie Nr. 15 w Rynku
otrzymała na skład główny dziełko pod tytułem:

Nauka o rolnictwie

dla dzieci polskich,
napisana przez **S. Zarańskiego,** z 79 drzeworytami w tekście. Cena egzemplarza 40 centów. (432)

Polka posiadająca gruntownie języki: francuski, niemiecki i angielski, tudzież wiadomości szkolne i muzykę, **pragnie udzielać lekcye prywatne w Krakowie,** lub umieścić się w najbliższéj jego okolicy.

Bliższa wiadomość: Kraków, poste restante **B. F.** (435-1-3)

W mieście **Podgórzu** przy Krakowie jest do sprzedania lub wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami

dom jednopiętrowy,

jakoteż

46 morgów gruntu ornego i łąk

ze stosownemi budynkami gospodarskiemi.

Bliższa wiadomość w Krakowie w kancelaryi Wielm. Dra *Samelsona* przy ulicy Floryańskiéj. (431-1-3)

Rządca ekonomiczny, młody, wolnego stanu, obznajomiony gruntownie z gospodarstwem rolnem, gorzelnictwem, drenowaniem, wydobywaniem torfu, który zarządza obecnie majątkiem w W. K. Krakowskiem; **poszukuje posady** od 1. Kwietnia lub Lipca b. r. w postępowém gospodarstwie; czy to pod zarządem Właściciela lub samoistnie. W razie potrzeby może małą kaucyę ofiarować. Adres pod literami: **A. A.** przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. (416-2-4)

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE

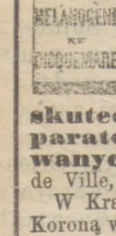

wyborna farba do włosów
P. DICQUEMARE w PARYŻU
i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (13-32-52)

Wyprzedaż dóbr.

Są tanio do nabycia dobra pojedynczo albo razem w Galicyi, w bliskości kolei żelaznéj, przy cesarskim gościńcu i rzece Dniestrze. Bliższéj wiadomości zasięgnąć można u pełnomocnika Wgo Konstantego Bielskiego, poste restante Staremiasto, dwie mile od dworca kolei że'aznéj Chyrów, ¼ mili od stacyi pocztowéj i telegraficznéj w Starem mieście. — Pośrednicy nie będą uwzględnieni.

Dobra	Lasy	Suche dochody	Pola orne łąki i pastwiska
1. Łużek górny	—	190 złr.	250 mrg.
2. Strzelbice	—	810 „	253 „
3. Lenina wielka	—	225 „	160 „
4. Wołoszynowa	142 mrg.	210 „	67 „
5. Potok	236 „	110 „	—
6. Lenina mała	280 „	120 „	—
7. Wola Koblańska	160 „	210 „	17 „
8. Dniestrzyk Hołowecki	—	345 „	26 „
9. Gwoździec	—	150 „	208 „
10. Tysowice	—	220 „	304 „
11. Nanczółka mała	485 „	140 „	62 „

(395-2-6) i tartak z 1 piłą.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (20-53-78)

Jaja

zakupuję przez **cały rok** w **wielkich ilościach.** Rzetelni i zaufani dostawcy zechcą podać **wprost oferty** do moich **fabryk albuminu.**

Juliusz Hofmeier
w Pradze, Wiedniu, Peszcie.
(350-3-6)

Ogłoszenie.

W gmachu Zakładu narod. imienia *Ossolińskich* we Lwowie na Iszem piętrze od frontu, będą do najęcia na **kilka lat** od 15go Sierpnia b. r. lokalności **stosowne do umieszczenia biur,** składające się z 7miu obszernych pokoi i 2ch przedpokoi z 4ma osobnemi wychodami.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi administracyjnéj Zakładu. (266-6-)

Lwów d. 27 Stycznia 1873 r.

Obwieszczenie.

L. 1619. (449-3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Białéj poszukuje wprawnego **dyurnisty,** władającego dokładnie językiem polskim i niemieckim, za miesięczną płacą 20 złr. w. a.; kompetenci zechcą się **do 15 Marca b. r.** w kancelaryi sądowéj zgłosić.

Biała 1go Marca 1873 r.

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (358-2-)

Nasienia KONICZU czerwonego

ze zbioru 1872; zupełnie suchego, czystego i do siewu zdatnego, jest 10 do 12 korcy z wagą po 182 funtów na miejscu w Nizinach poczta Mielec po 46 Złr. Wal. Austr. do sprzedania. (419-3-3)

PAPIER RIGOLLOT,
musztarda w liściach
do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (7-22-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P.Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Kroona w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

SRODEK

odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (33-14-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Wydział Komisowy
Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu
W KRAKOWIE,

ma do sprzedania różne

Nasiona wiosenne, jako to:
Konicze białe i **czerwone, tymotkę, esparcetę, owsy** i **jęczmiona;** tudzież
sprowadza na żądanie wszelkie nasiona zagraniczne.

Piękny **jęczmień „Imperial“** sprzedaje **po złr. 8 c. 50** za korzec. (397-3-3)

PODGÓRZE dnia 6go Grudnia 1872 r.

Młocarnia ręczna z fabryki p. Weila w Frankfurcie n. M., łaskawie mi przez Bank Krajowy sprowadzona, okazała się po zrobionéj próbie bardzo praktyczną. Orzeczenie p. Weila w niczem nie przesadzone. Słomy i ziarna bynajmniéj nie psuje i dobrze wymłaca, na godzinę według zboża w przecięciu blisko dwie kopy. Z przyjemnością wyrażam niniejszem p. Weilowi uznanie i wszystkim właścicielom mniejszych posiadłości młocarnie żelazne z jego fabryki chętnie polecam.

Bednarski.

☛ Młocarnie te można sprowadzić dostawione opłatnie **do Krakowa** od **Mauryc̨ego Weila jr.** w **Frankfurcie n. M.** Seilerstrasse 2; w **Wiedniu**, Franzensbrückenstrasse 13. (285-3-8)

Wielmożny Pan Józef Michitsch,

Kupiec w Lutomierzycach.

Bądź Pan łaskaw odesłać następujące pismo panu J. G. Poppowi, c. k. dentyście nadwornemu w Wiedniu.

Wielmożny Panie!

Wypełniam niniejszem miłe zobowiązanie, składając Panu, wielce szan. Panie Lekarzu, serdeczne moje podziękowanie.

Z raptownego bólu zębów, którą-to chorobę do 27 roku życia mego zupełnie nie znałem, wybawiła mnie zupełnie Pańska woda anaterynowa do ust. Od tego czasu upłynęły 4 miesiące, a nigdy nie miałem odtąd bólu zębów. *Przez częste używanie téj wody odzyskały zęby swój piękny biały połysk, a dziąsła odżywiły się.*

Dodając w końcu; że staraniem mojem będzie polecić jaknajlepiéj Pańską *wodę anaterynową do ust,* zostaję z wysokim szacunkiem

Lutomierzyce, w Czerwcu 1872 r. *Albert,* nauczyciel.

Na składzie: (50-1-3)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski,* p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym i p. *M. Dworski,* róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego. we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki,* p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller,* p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes,* aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Sichere Hilfe!

Alle Diejenigen, welche **heimlichen Sünden** oder **Ausschweifungen** ergeben waren, und die nun deren **traurigen Folgen,** namentlich **Zerrüttung** des **Nerven-** und **Zeugungssystems, Leiden d. Harnorgane, Entkräftung, Gedächtnissschwäche** etc. an sich verspüren, finden **einzig sichere, billige** u. **vollständig discrete Hilfe** und **Schutz** gegen **schamlose Prellereien** durch das Buch:

Dr. Retau's Selbstbewahrung.
Mit 27 patholog.-anatom. Abbildungen.
34. Auflage. Preis 2 fl.
Vorräthig in jeder Buchhandlung,
in KRAKAU bei **Ferd. Baumgardten.**
72 5-8

☛ Ueber **220.000 Expl.** wurden bereits von demselben abgesetzt und in den letzten **vier Jahren** allein verdanken ihm über **15.000 Personen die vollständige Herstellung ihrer geschwächten Manneskraft und dauernde Gesundheit.** Selbst **Regierungen** haben dessen vollständige **Reellität** und **Nützlichkeit** anerkannt. Verwechsele man dieses Buch nicht mit anscheinend ähnlichen, jedoch **schwindelhaften Nachahmungen.**

Stała Wystawa maszyn i Warsztat naprawy.

J. WICHERA

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiéj pod L. 22 nową
dostarcza
☛ **wszelkie najdoskonalsze maszyny rolnicze** ☚
z najsłynniejszych fabryk
CLAYTONA i SHUTTLEWORTHA
po oryginalnych cenach.

Zwracam szczególnie uwagę P. P. Gospodarzy na najlepszą i dla tutejszych stosunków najodpowiedniejszą, *nową oryginalną amerykańską żniwiarkę*

„Johnstona“

z koziołkiem, z najszerszém ze wszystkich żniwiarek *cięciem 63 calowém.* Maszyna ta ma następujące zalety; daje się jak najłatwiej po wązkich drogach transportować — konstrukcya jej jest nader pojedyncza i trwała, łatwość w kierowaniu i regulowaniu ścierni, dowolne oznaczenie odkładu i wielkości snopa — skutkiem tego jest działalność z pomiędzy wszystkich żniwiarek przy téj samej sile pociągowéj największa.

Urządzona jest tak, że może być zarówno wołami jak i końmi ciągnioną, pracuje równie dobrze na równinie jak też w okolicach pagórkowatych i uprawianych w zagony, tak dobrze w stojącem jak i wylęgłem zbożu, a w doskonały zaopatrzona przyrząd *do odkładania* umożliwia prowadzenie maszyny 3ma słabemi koniami (w rząd jeden zaprzężonemi), przez co zaoszczędza się niepraktyczne zaprzęganie 4ech koni w 2 pary, i tłumienie zboża.

Dla uzasadnienia powyższych twierdzeń nie będzie od rzeczy, iż pozwolę sobie przytoczyć adresa kilku P. T. PP. odbiorców moich znanych mi jako najracyonalszych gospodarzy, którzy Johnstona żniwiarkę (konstrukcyę z r. 1871) nabyli i wcale z niéj są zadowoleni, i tak:

Zakład rolniczy w Dublanach, JW. *Wilhelm* hr. *Siemieński* dla dóbr Chorostkowa i Pawłosiowa, JW. *Ludwik* hr. *Cigala* w Ispasie, JW. *Stefan* hr. *Zamojski* w Wysocku, JW. *Seweryn* bar. *Brunicki* w Zaleszczykach, W. *Stan. Polanowski* w Ostrowie, W. *Erazm Wolański* w Czarnokońcach, W. *Witold Zawadzki* w Kretowcach, W. *Hieronim Łodyński* w Milatynie, W. *Stan. Łodyński* w Nahorcach, W. *Bolesław Papara* w Batiatyczach, W. *Ludwik Czerkawski* w Gajach, W. *Aleksander Pohorecki* w Horpinie, W. *Polański T.* w Rudnikach, W. *Łączyński Stan.* w Batiatyczach, W. *Rachmil Horowitz* w Rzeczycach i wielu innych — do Rosyi zaś i Bessarabii dostarczono przeszło 100 sztuk — i mocno jestem przekonany, że nikt żniwiarce téj uznania swego nie odmówi.

Utrzymuję także i wszystkie inne systemy, jako to: Żniwiarkę Samuelsona „Royal“ z koziołkiem nowy system Howarda Intern. poprawną, która to w Anglii z pomiędzy 20 systemów pierwszą otrzymała nagrodę „Ceres“, „Buckeya“ kombin. żniwiarkę i kosiarkę — Wooda żniwiarkę i kosiarkę do zielonéj paszy i rzepaku, kosiarkę Samuelsona itp.

Oryg. żniwiarkę Johnstona prowadzi dla Austryi firma *Clayton i Shuttleworth,* dla Galicyi i Rosyi **J. Wichera.**

Zamawiający **teraz** przynajmniéj 6 sztuk żniwiarek otrzyma do złożenia montera bezpłatnie.

☛ Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (344-3-6)

Adam Krupiński,

pozłotnik,
w Krakowie, ulica Mikołajska L. 442
(pod Matką Boską),

wykonywuje wszelkie roboty pozłotnicze, jakoto: Ramy w rozmaitym guście, konsole, żerandole, kandelabry, gzemsy do firanek w najrozmaitszych rysunkach, ołtarze stawia nowe, restauruje i odnawia stare, oraz wszelkie kościelne i salonowe roboty, tyczące się rzeźb, złocenia, malowania, lakierowania i brązowania.

Przyjmuje do reperacyi najbardziéj zniszczone rzeźby, ramy i tympodobne przedmioty, doprowadza je do pierwotnéj świetności a to za cenę nader umiarkowaną i na czas umówiony. — Wszelkich powyższych robót może się podejmować choćby w najdalszych okolicach Krakowa, a porozumienie może się odbyć za pomocą korespondencyi. (417-6-7)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (24-26-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

BANDAŻE
elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez p. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44 w Paryżu, który otrzymał przywiléj wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (8-22-)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.

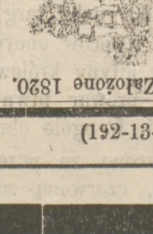

Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(192-13-)

TRZCINA

do sufitów, drutem przeplatana — obecnie wielkie zapasy — według próby w **Handlu Wojczyńskiego,** w szerokościach po 4, 5, 6, 7, 8, 9, oraz 10 stóp, z odstawą do Krakowa na kolej. Sąga kwadratowa **65** cent. (103-5-8)

DZIERŻAWA
w Wojnarowéj

jest na lat ośm **do odstąpienia,** albo w całości albo częściowo folwarkami, a mianowicie około 250 morgów pojedyńczy folwark, każdy należycie obsiany. — Zgłosić się pod adresem **Antoni Jaworski** w **Wojnarowéj,** poczta **Grybów.** (126-3-3)

Szybkie i pewne wytępienie

szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

☛ w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (186-6-10)

Cena sztuki 50 centów.

Towarzystwo Liebiga wyciągu mięsnego
z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)

Najwyższe odznaczenia na wystawach
w Paryżu 1867 — Havre 1868
Amsterdamie 1869 — Moskwie 1872
Lugdunie 1872 — Paryż 1872.

Wtenczas prawdziwe, jeżeli każdy słoik niżéj umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa: **JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu,** *(zum schwarzen Hund,* Hohen Markt Nr. 1. **KLÖGER & SOHN w Wiedniu,** SCHOTTENGASSE Nr. 1.

Również hurtownicy: **PEZOLDT & SÜSS,** drogiści w **Wiedniu, BRUNO RAABE,** drogista w **Wiedniu,** BÄCKERSTRASSE Nr. 1, **A. & K. GABLER,** w **Wiedniu,** WIEDEN, HAUPTSTRASSE Nr. 1, jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Główny skład ma **KAROL BEROK,** *w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 6—8,* specyalny ajent Towarzystwa Liebiga wyciągu mięsnego dla Austryi-Węgier w Londynie.

W Krakowie na składzie u pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (78-9-4)

NAJŚWIEŻSZA NOWOŚĆ.

Strój damski z rybich łusek delfinowych,

w najzgrabniejszych formach kwiatów. Ten nowy strój trzeba zobaczyć, aby być oczarowanym i uniesionym, gdyż śnieżno białe łuski rybie we formach kwiatów ugrupowane, pomieszane ze świecącem srebrem, wywierają na przypatrującego się magiczny wpływ. 1 garnitur broszek i kolczyków kosztuje złr. 5·50; 1 branzoletka złr. 4, 5; 1 para szpilek do włosów złr. 2·20, 4; puzderka skórzane do tego wyścielane jedwabiem policzają się osobno i kosztują według wielkości za sztukę 75 c., 1 złr.

Wenecyański filigranowy strój

z prawdziwego urzędowo wypróbowanego srebra, zajmuje jedno z pierwszych miejsc pomiędzy strojami z powodu różnorodnego, ślicznego i wspaniałego wykonania. 1 garnitur, brosza i kolczyki kosztuje złr. 4, 4·50, 5, 6, 8, 10 złr. Broszki i kolczyki oddzielnie kosztują zawsze prawie połowę ceny całego garnituru. Naszyjniki po złr. 12, 14, 16 złr.; branzolety sztuka złr. 6, 6·50, 7, 9, 10 złr. Szpilki do włosów sztuka złr. 3, 3·75, 4. Medaliony złr. 3·35, 3·20, 5, 6 złr. Krzyżyki na szyję c. 35, 60, 70, 85, złr. 1, 1·35.

Albumy grające

we wszelakich formatach, skromne i ozdobne po złr. 8·50, 11, 12, 14, 20, 25, 30 złr.; bez muzyki w wielkim wyborze sztuka c. 50, złr. 1·50, 2 do 25 złr.

Neceserki do szycia grające,

pięknie urządzone od złr. 16 do 25 złr., szczególnie śliczne we formacie albumu po złr. 13, 15, 18 złr. Neceserki do szycia bez muzyki po c. 50, 75, złr. 1·50, 2, 2·20 i wyżéj.

Samogrające muzyki

we wielkim wyborze; 2 kawałki grające złr. 16·50; 4 sztuki grające złr. 35; 6 sztuk grające po złr. 40, 50, 60; 8 sztuk grające złr. 75; 12 sztuk grające złr. 100; 6 sztuk grające z bębenkiem, kastanietami i dzwonkami 85 złr. Małe tabakierki, grające 2, 3, 4 kawałki po złr. 6·75, 10, 12 złr.

Lorynety teatralne

w bardzo wielkim wyborze w czarnéj emalii, kości słoniowéj, skórze po złr. 2, 3 do 30 złr. według gatunku.

Przybory do postawienia na biurko do pisania,

składające się z rozmaitych utensyliów lanych z żelaza po złr. 3·50, 5; gładko lane z bronzu po złr. 11, 12, 13, 15 złr.; z bardzo pięknego gładkiego pozłacanego bronzu po złr. 24 i wyżéj. Obrazy olejne i druki olejne kolorowe — lustra salonowe ze złoconemi ramami — książki do nabożeństwa niemieckie i czeskie — najnowsze paski damskie — wachlarze, tudzież wiele innych nowości, wszystko w bardzo wielkim wyborze poleca (348-1-6)

Skład towarów galanteryjnych,
Industriehalle, w Wiedniu, Praterstrasse 16.

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels
Vienne I. Plankengasse 5, au premier. Vienne

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**
Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.
Céramiques pour panneaux et lambris,
Faïences pour salles de bains et carrelage.
Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.
(334-6-) **I. Plankengasse 5 na I. piętrze.**
En voi Franco d'échantillons en province.